



Nasze Sprawy

LUTY
2001
Nr 2 (133)



Choć po „czterdziestce”.....s. 6-7

Jubileuszowe uroczystości w SI „Jutrzenka” w Sochaczewie. Co oznaczają magiczne cyfry 10/40? – o tym w tekście

**Powstało porozumienie..... s. 8-9**

Przedstawiciele 16. organizacji pozarządowych działających w środowisku osób niepełnosprawnych podpisali Porozumienie na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych

Nasi partnerzy nie mogą przechodzić katuszy..... s. 11-13

Z Jarosławem Dudą –
– zastępcą prezesa zarządu
Państwowego Funduszu Rehabilitacji
Osób Niepełnosprawnych
rozmawia Ryszard Rzebko

**Spółdzielnia niczym kameleon..... s. 16-17**

Spółdzielnia Inwalidów „Odrodzenie” w Gdańsku to kolejny ZPCh, który udowadnia, iż zatrudnianie inwalidów nie jest przeszkodą w uzyskiwaniu najwyższych certyfikatów jakościowych, w tym ISO 9001

**Bon od Brata Alberta..... s. 19-22**

O ważkich problemach na konferencji organizacji pozarządowych prowadzących domy opieki społecznej i domy stałego pobytu dla niepełnosprawnych w podkrakowskich Radwanowicach

Dostrzeżona z Prowansji..... s. 28-29

Wizyta przedstawicieli krakowskiej Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Marsylii i spotkanie organizacji działających w europejskich miastach kultury

**Wy czujecie widząc, my widzimy czując.. s. 30-31**

„Świat widziany dotykem” – o wystawie innej niż wszystkie, adresowanej przede wszystkim do tych, którzy nie widzą



Zwrot podatku VAT ma charakter systemowy. Szkolenia, doradztwo i nie tylko – pomoc dla małych i średnich przedsiębiorstw

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Relacja ze zjazdu programowego KIG-R w Spale
- Konferencja nt. oczekiwań osób upośledzonych umysłowo i możliwości realizacji ich potrzeb
- X Sympozjum dla pracodawców osób niepełnosprawnych zorganizowane przez Śląski Oddział POPON
- Poznaniaków skok na Chełm – zawody pływackie „Mastersów”

Na okładce: Bał Niebieski TWK w Jeleniej Górze
fot. ina-press

Łamigłówka i inicjatywa poselska

Czy pamiętają Państwo słynny algorytm, zgodnie z którym określone miały być kwoty środków PFRON dla poszczególnych starostw powiatowych, na realizację przez nie określonych zadań na rzecz osób niepełnosprawnych? (Notabene – dane do wypełnienia treścią tego algorytmu nie są w większości znane do dziś!) Wydawało się wówczas, że to szczyt możliwości zawikłania problematyki dotyczącej rehabilitacji społecznej i zawodowej. Nic bardziej błędnego. Cóż bowiem powiedzą Państwo na poniższy wzorek?

$$EDN = (1-r) \left\{ \sum_{i=1}^T S_i r \frac{1}{(1+r_d)^i} + \sum_{i=T+1}^N S_i \left[\frac{(1+r)^{N-T} - (1+r)^{i-T+1}}{(1+r)^{N-T} - 1} \right] r \frac{1}{(1+r_d)^i} - \sum_{i=1}^T S_i r p \frac{1}{(1+r_d)^i} - \sum_{i=T+1}^N S_i \left[\frac{(1+r)^{N-T} - (1+r)^{i-T+1}}{(1+r)^{N-T} - 1} \right] r_p \frac{1}{(1+r_d)^i} \right\}$$

Zawarty on jest w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów, określającym sposoby wyliczania pomocy publicznej uzyskanej przez przedsiębiorstwa, celem otrzymania ekwiwalentu dotacji netto (EDN). Przedsiębiorca w tym ZPCh ma być zobowiązany do wyliczenia współczynnika EDN za ostatnie trzy lata i przedstawienia go instytucji udzielającej pomocy (np. PFRON). Jeśli pomoc ta przekroczyła 100 tys. euro – w przypadku ZPCh dotyczy to chyba wszystkich firm – stosuje się przepisy ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców. To, że obrzydzą one prowadzącym ZPCh chęć ubiegania się o taką pomoc to oczywiste, pytanie w jakim stopniu.

Przedstawiony wzór obliczenia EDN dotyczy kredytu lub pożyczki spłacanych w równych ratach, z karencją spłaty kapitału. Dla szaradzystów, którzy podejmą trud tego obliczenia konieczne są jeszcze następujące dane: S – kwota kredytu, N – okres kredytowania, r – stopa odniesienia, rd – stopa dyskontowa, rp – preferencyjna stopa procentowa pożyczki, T – okres karencji, t – stawka podatkowa.

Ciekawe jakie jeszcze pasztety, w związku z tą ustawą, szykuje dla nas Ministerstwo Finansów, którego roli w budowaniu tych zasieków nie sposób nie docenić.

Mamy też dobrą informację – jeszcze w maju ub. roku grupa 31. posłów wniosła poselski projekt ustawy o zmianie ustaw: o podatku VAT i o rehabilitacji, upoważniając do reprezentacji w pracach nad tym projektem posłankę Ewę Tomaszewską. Proponuje on powrót do zwolnienia ZPCh i ZAZ od wpłat tego podatku, w wysokości odpowiadającej kwocie zwrotu jaką ZPCh otrzymują aktualnie od urzędów skarbowych. Projekt ten jest zatem całkowicie zgodny z postulatami środowiska pracodawców osób niepełnosprawnych, które konieczność wpłat tego podatku odebrało – i słusznie – jako nienależną szzykanę ze strony fiskusa.

Ważne jest to, że 29 stycznia br. do projektu dołączona została opinia nt. skutków finansowych projektu ustawy, tym samym formalnie wpłynął on do łaski marszałkowskiej. Opinia pochodząca z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych jest krótka – projekt nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa.

Została zatem otwarta furtka do wyeliminowania jednego z wielu niedobrych przepisów prawa, które gorliwie, acz niestaranie produkuje resort finansów. Oby eliminacja ta nastąpiła i oby stało się to szybko.

Ryszard Rzebko

Ochrona z certyfikatem

Pracownicy JAWI czyli Przedsiębiorstwa Usług Detektywistycznych i Ochrony Mienia w Tychach działają na terenie wielu miast Śląska, dlatego nie stanowiło niespodzianki, że na miejsce uroczystego spotkania firma wybrała tym razem Siemianowice Śląskie. Okazją ku temu było wręczenie, 24 stycznia w miejscowym „Zameczku”, certyfikatu ISO 9001.

Zakres certyfikacji w przypadku tyskiej firmy to „ochrona fizyczna, techniczna i konwojowanie”, a uroczystość celebrował dobrze znany, zwłaszcza starszym telewizjom, Józef Kopocza.

Wśród gości w „Zameczku” pojawili się m.in.: prezes zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Firm Fizycznej i Technicznej Ochrony Mienia z Warszawy – Sławomir Wagner, dyrektor Biura Certyfikacji Polskiego Rejestru Statków z Gdańska – Bogdan Przybylski, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Region Śląsk – Władysław Porębski, przewodniczący Rady Powiatu Tyskiego – Władysław Trzciński, dyrektor Fundacji Rozwoju Kardiologii w Zabrze – dr Jan Sarna.

Gospodarzem wieczoru był Jacek Wieczorek, właściciel i prezes JAWI, który krótko zaprezentował firmę: – Powstałiśmy w 1994 roku na bazie koncesji MSW z zamiarem świadczenia usług ochrony mienia dla obiektów przemysłowych, dla osób fizycznych, w całości na bazie kapitału polskiego i tak jest do dziś. W dalszych latach udało się nam rozwijać, dzisiaj jesteśmy już firmą na tyle znaczącą, że mogliśmy poddać się zewnętrznej ocenie i dorobić się certyfikatu. W 1997 r. rozszerzyliśmy naszą działalność o kierunek technicznej ochrony mienia, tzn. zaczęliśmy wdrażać system monitorowania alarmu, powstało centrum monitorowania, pierwsze grupy interwencyjne. Dziś nasze grupy funkcjonują na terenie kilku miast śląskich. W 1998 r. znów rozszerzyliśmy zakres świadczonych usług – o usługi czystościowe prowadzone kompleksowo, zostaliśmy przyjęci

w poczet Polskiej Izby Gospodarczej i uzyskaliśmy status zakładu pracy chronionej. 1999 rok to kolejny etap, kolejny nowy kierunek działania związany z zakupieniem ośrodka rehabilitacyjno-wypoczynkowego, a rok 2000, to było spięcie dotychczasowych wysiłków i uzyskanie certyfikatu 9001, co jest zresztą przyczyną naszego dzisiejszego spotkania.

Certyfikat wręczyli Bogdan Przybylski i Sławomir Wagner. – Żyjemy w ciekawych czasach. Nie wystarczy produkować dobre wyroby, nie wystarczy świadczyć usługi na wysokim poziomie, ale jeszcze trzeba udowodnić klientom, że robimy to naprawdę dobrze. Jednym z takich elementów, narzędzi to gwarantujących jest właśnie wdrożenie systemu zarządzania jakością ISO 9001. Jakiś czas temu firma JAWI wystąpiła na tę trudną drogę i wdrożyła system. W efekcie można było wydać decyzję, potwierdzić,

że jest bardzo dobrą firmą i wszystkie elementy wymagane przez międzynarodową normę wypelnia – powiedział przy wręczaniu certyfikatu dyrektor Przybylski.

Jacek Wieczorek dziękując za zaszczytne wyróżnienie podkreślił trud pracowników firmy: – Bez nich nie ma firmy, oni stanowią o jej jakości i jakości jej pracy.

– Jest coś szczególnego w tym, że polskie firmy uzyskują tak trudne certyfikaty – powiedział prezes Sławomir Wagner – co jest rzadkością w krajach Unii Europejskiej. Odczytał również list gratulacyjny od zarządu Izby.

Życzenia przekazali również prezes Porębski – prowadzony przez niego zakład ochrony KAMPORT już ma taki certyfikat – przedstawiciele władz samorządowych, kontrahenci. Dr Sarna podkreślił, że JAWI jest członkiem Fundacji Kardiologii.

Wyróżniono kilku pracowników w dowód uznania za dotychczasową pracę: Mariana Halcarza, Romualda Frydrycha, Jana Gawłowskiego, Mariana Natolińskiego, Jana Rysia i Romana Stokłose.

W drugiej części uroczystości odbył się krótki koncert kwartetu „Da Camera”, który wykonał standardy muzyki klasycznej. Po uczcie dla ducha była uczta dla ciała, czyli poczęstunek, także na poziomie zgodnym z normami europejskiego „certyfikatu”.

Maj

fot. ina-press



Od lewej: Sławomir Wagner, Jacek Wieczorek z certyfikatem i Bogdan Przybylski



Gratulacje i puchar od Władysława Porębskiego



Wyróżnieni pracownicy z dyplomami

Gorzkie słowa,

Noworoczne spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej, organizowane tradycyjnie przez zarząd Oddziału Śląskiego Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, odbyło się tym razem na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich, 29 stycznia. Spotkanie, aczkolwiek uroczyste i przyjemne, dało jego uczestnikom także wiele wartościowych informacji.

Dyrektor Oddziału **Stanisław Grześkowiak**, otwierając je wyraził nadzieję, że pomoże ono, a zwłaszcza przedstawione informacje, w zorientowaniu się w zakresie programów pomocowych, że istnieje nie tylko PFRON, ale i inne źródła finansowania, z których pracodawcy osób niepełnosprawnych mogą skorzystać. Pierwszą część mityngu stanowiła bowiem konferencja na temat pomocy małym i średnim przedsiębiorstwom ze środków publicznych. Obecni na sali przedstawiciele firm otrzymali materiały o źródłach wspierania rozwoju przedsiębiorstw, a stosowny referat wygłosił **Marcin Zębaty**, przedstawiciel

Ministerstwa Gospodarki, naczelnik Departamentu Rzemiosła, Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Treść wystąpienia prezentujemy w innym miejscu.

O działalności Oddziału Śląskiego KIG-R mówił gospodarz spotkania – dyr. Grześkowiak: – W tym roku zaplanowaliśmy kilka szkoleń. Tematyka ich będzie zdeterminowana oczekiwaniami państwa. Mamy zaplanowane w najbliższym czasie szkolenie związane z zakładowym funduszem rehabilitacji, o możliwościach jego wykorzystania. Planujemy także szkolenia związane ze zmianami w prawie. Niestety Sejm nie uchwalił ustawy o rehabilitacji osób niepełnosprawnych, nie nastąpiły zmiany, na które czekaliśmy i w dalszym ciągu ustawa obowiązuje w dotychczasowym kształcie.

Natomiast jest wiele innych zmian w prawie, m.in. w kodeksie cywilnym, w prawie gospodarczym, w podatkach lokalnych. W zależności od państwa potrzeb chcielibyśmy organizować takie szkolenia, chcielibyśmy by nasze działania przynosiły państwu korzyść. Także poprzez korzystanie z doradztwa.



Prezes Edmund Pazurek (z mikrofonem) i dyrektor Stanisław Grześkowiak

Być może nie będzie to wysoko wyspecjalizowane doradztwo, ale na pewno pomocne w bieżącej działalności, z zakresu prawa, podatków, spraw finansowych, marketingu. Oczywiście nie zawsze jesteśmy w stanie pokryć koszty tego doradztwa gdyż wiadomo, że trzeba do tego angażować specjalistów, którzy potrafią udzielić konkretnych i sensownych odpowiedzi na państwa wątpliwości. Dlatego w przedstawionej ankiecie pytamy m.in., czy państwo byliby skłonni za tego rodzaju usługi przekazywać jakieś opłaty.

Jednym z gości spotkania był poseł **Stefan Macner**, który podzielił się z jego uczestnikami uwagami na temat działalności Sejmu, a zwłaszcza pracy nad ustawą o rehabilitacji.

– Kończymy pracę w Podkomisji Nadzwyczajnej po to, by tymi problemami zainteresować całą Komisję Polityki Społecznej, uzyskać akceptację i potem przedstawić ten dokument do drugiego czytania w Sejmie. Czy tak się stanie trudno powiedzieć, rząd ma parę spraw do wyjaśnienia, a ponadto mnoży kolejne problemy przed podkomisją, stawiając ją w dość dziwnej sytuacji, bo środowisko również przedstawia własne opinie, które nie zawsze są zgodne z przemyśleniami rządowymi, stąd też i posłowie mają wielki dylemat, co i jak zapisać. Województwo śląskie ma swoich reprezentantów w osobach, które biorą udział jako czynnik społeczny, więc są państwo w miarę dobrze poinformowani o przebiegu prac podkomisji. Problemy zaczynają się wtedy, kiedy chcemy zmienić coś zasadniczego, coś co środowisko uważa, że poprawiłoby korelację między agendami rządowymi, PFRON-em, a samymi zakładami pracy chronionej. W tym zakresie nie zgadzamy się z niektórymi ocenami. W głównej mierze przyczyną niezgody jest postawa Ministerstwa

Finansów, które uważa, że państwo mają zbyt dużo ulg. My stoimy na odmiennym stanowisku, uważamy, że jeżeli proces likwidacji ulg miałby postępować, to zakłady pracy chronionej byłyby instytucjami charytatywnymi.

Poseł Macner mówił też o usytuowaniu PFRON, jego strukturze. – Kto ma być ważniejszy, czy rada nadzorcza czy prezes, czy zarząd? Jakie dać uprawnienia prezesowi, jakie zarządowi? Mamy tu różne oceny. Otóż – dla przykładu – Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który spełnia podobne funkcje, ma wyraźnie zapisane, że organami są prezes, zarząd, rada nadzorcza. W PFRON przebiega to odwrotnie, nie do końca są sprecyzowane zadania zarządu, w niektórych wypadkach zbyt duża dowolność interpretacyjna występuje w zakresie kompetencji

słodkie smaki



Oddział Śląski

prezesa zarządu. Ta sprawa musi być uporządkowana, tym bardziej że przez ostatnie lata Komisja Finansów Publicznych co roku stała przed dylematem: dania votum zaufania albo nie, ponieważ praca samego PFRON budziła wiele zastrzeżeń. Stąd też uważamy, że Fundusz musi mieć strukturę jednoznaczną, musi być jasno określone: kto ma kogo powoływać i w jakim zakresie. Pewnie stanimy przed wielkim problemem: jak ma wyglądać rada nadzorcza PFRON?

Poszukując odpowiedzi na to pytanie przedstawił ambicje licznych organizacji pracodawców, które chcą mieć swoich reprezentantów w radzie Funduszu. Sytuacja ta może doprowadzić do nadmiernej rozbudowy tego organu, co – zdaniem posła Macnera – jest absolutnie niedopuszczalne. Rada nadzorcza ma być bowiem niewielkim sprawnym organizmem, a nie rozbudowaną, nieruchawą instytucją.

Gość sejmowy skrytykował też pewne – w jego opinii – niepotrzebne szczegóły zapisów ustawowych (np. próbę orzekania o grupach inwalidzkich dla młodocianych na wzór orzecznictwa dorosłych), które są przedmiotem prac podkomisji. Przedłużają one tylko proces uzgadniania zapisów, nie wnosząc niczego istotnego do treści ustawy.

Na koniec poseł Macner stwierdził: – Najlepiej byłoby tę ustawę od nowa sformułować, nie poprawiać jej. Już kilka razy była ona poprawiana i według wielu opinii jest coraz gorsza.

Po tych pożytecznych informacjach z ław poselskich, nie zawsze optymistycznych dla ludzi związa-

nych z rehabilitacją zawodową i życiem osób niepełnosprawnych, nastąpiła część noworoczna spotkania z udziałem gości zaproszonych przez prezesa Oddziału Śląskiego KIG-R – **Edmunda Pazurka** i dyrektora – **Stanisława Grześkowiaka**.



Głos zabiera ks. kanonik Krzysztof Bąk

– Dziękuję pracodawcom, że w tym gąszczu zmieniających się przepisów zachowują miejsca pracy dla niepełnosprawnych – mówił Edmund Pazurek. – Dziękuję parlamentarzystom, że godnie nas reprezentują w Sejmie.



Poczęstunek przygotowała firma „Ostrawa” z Wodzisławia Śl.

– Dobry czas dla zakładów pracy chronionej chyba już odszedł w przeszłość – mówiła **Krystyna Pietroń-Wróżyna** – Okręgowy Inspektor Pracy w Katowicach, zapewniając pracodawców, że każdy ich wniosek jest

wnikliwie rozważany, w miarę możliwości pozytywnie załatwiany i życząc m.in. „łaskawego spojrzenia fiskusa”.

Do uczestników spotkania zwrócił się też ks. kanonik **Krzysztof Bąk**, diecezjalny duszpasterz osób niepełnosprawnych, mówiąc m.in.: – Podziwiamy coraz to nowe technologie, dzieła techniki. Wszystko to ma służyć człowiekowi. Niestety, nie wszystkim to służy. Wy jesteście tą grupą, która pomaga niepełnosprawnym, by nie byli na marginesie w XXI wieku. Jesteście ludźmi „fair play”.

Wśród gości znaleźli się ponadto m.in. zastępca dyrektora Śląskiego Oddziału PFRON – **Jan Wroński**, przewodniczący Śląskiego Oddziału POPON – **Leszek Marazewski**, członkowie Rady KIG-R **Andrzej Pałka** i **Stanisław Maska**, zastępca przewodniczącego Śląskiego Związku Pracodawców Zakładów Pracy Chronionej – **Piotr Pluszyński**, przewodniczący Regionalnego Przedstawicielstwa Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników ZPCh – **Stanisław Szelağ**, dyrektor Spółdzielczego Związku Rewizyjnego w Katowicach – **Edmund Lis**.

Oczywiście nie obyło się bez tradycyjnych przy takich okazjach życzeń i toastów oraz okolicznościowych wystąpień. A wszystko to przy słodkim szampanie (jak określono w kucharach: na osłodę niezbyt łatwej rzeczywistości) oraz potrawach – jak zawsze znakomicie przygotowanych przez ZPCh „Ostrawa” w Wodzisławiu Śląskim.

Radek Szary
fot. ina-press

Choć po „czterdziestce”,

– *Wasza wspaniała działalność jest dowodem na niestuszność materialistycznego pojmowania dziejów, triumfem ducha nad materią.*

Robicie ogromnie dużo dla niepełnosprawnych, nie tylko tych, którzy u was pracują. Powyższe słowa wypowiedział Jerzy Szreter, prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, jeden z gości jubileuszowych uroczystości w Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka” w Sochaczewie.

– Nie jesteście przecież najbogatszą spółdzielnią, a jednak jakoś sobie radzicie, a jednocześnie prowadzicie wspaniałą działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. „Wulkan energii” w postaci pani prezes Jadwigi Dąbrowskiej jest nie do przecenienia w tym względzie. Ona potrafi robić cuda. To dzięki niej Sochaczew jest miejscem spartakiad o charakterze ogólnopolskim, tu powstał jeden z pierwszych w Polsce warsztatów terapii zajęciowej, jedna z lepszych w okolicy przychodni – kontynuował prezes Szreter, wręczając okolicznościowe dyplomy uznania dla pracowników „Jutrzenki”. Odczytał też list z życzeniami od prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej – Włodzimierza Sobczaka.

powodują silne więzy koleżeńskie, zwłaszcza długoletnich członków spółdzielni. W spółdzielni inwalidów występuje większa troska o cele socjalno-

Od lewej:
Krzysztof
Krzywonos,
prezes Jadwiga
Dąbrowska,
Jerzy
Bednarkiewicz



W części
artystycznej
wystąpił
szkolny
Big Band

Uroczystości jubileuszu 10/40-lecia działalności SI „Jutrzenka” odbyły się 9 lutego w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej. Galę prowadził przewodniczący rady nadzorczej – Krzysztof Krzywonos.

– W swoich założeniach spółdzielczość ma być czymś więcej niż zakładem pracy. Wspólne udziały, odpowiedzialność, cele określone statutem

rehabilitacyjne, co jeszcze bardziej wiąże członków z przedsiębiorstwem. Do spółdzielni chętnie przychodzi się pracować, niechętnie się odchodzi, zwłaszcza osobom w podeszłym wieku. Staramy się utrzymywać kontakty z tymi, którzy odchodzą na emerytury i renty, z powodu złego stanu zdrowia, poprzez uczestniczenie w wycieczkach, turnusach rehabilitacyjnych.

leczenie w przychodni rehabilitacyjnej – mówiła prezes Jadwiga Dąbrowska zapoznając uczestników uroczystości z historią Spółdzielni, a także ze swoimi w niej dziejami.

– Najpierw powstała sekcja Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka” w Grodzisku Mazowieckim z siedzibą w Żyrardowie, dzisiejsza MUSI „Novum” w Żyrardowie, zatrudniająca początkowo 20 osób w ochronie mienia, ale już w 1962 r. powstał oddział w Sochaczewie zatrudniający około 60. osób.

W czerwcu 1977 r. po reformie administracyjnej kraju oddział w Sochaczewie przekazany został do MUSI „Światowid” w Łodzi, ze 125. członkami. W tym okresie rozpocząłem pracę na stanowisku kierownika Oddziału a razem ze mną wielu pracowników i zatrudnienie wzrosło do 250. osób. Zmieniły się warunki pracy, gdyż zarząd „Światowida” zakupił budynek przy ul. Reymonta 28. Wspólne wyjazdy na wycieczki krajowe i zagraniczne, turnusy rehabilitacyjne, obchody 25- i 35-lecia Spółdzielni „Światowid” zintegrowały nas, o czym świadczą przyjaźnie między pracownikami, które trwają do dziś.

Przełomowe znaczenie dla spółdzielców z Sochaczewa miało wejście w życie w 1990 r. ustawy o możliwości podziału spółdzielni. – Podjęliśmy w Oddziale decyzję o odłączeniu się i powstała samodzielna Spółdzielnia w Sochaczewie, która powróciła do pierwotnej nazwy SI „Jutrzenka” –

wkrótce nastolatka

wspomina Jadwiga Dąbrowska. – Nie było nam łatwo, gdyż wiele spraw było nowych, a procesy sądowe ze Spółdzielnią „Świt” w Łowiczu, gdzie krótko, zaledwie pół roku byliśmy zrzeszeni, komplikowały nam wiele działań. Okres nie był ciekawy, gdyż spółdzielnie inwalidów zostały rzucone w wir gospodarki rynkowej, a ciągle zmieniające się przepisy nie pozwalały na zbudowanie długofalowej strategii działania. Mimo tego wyznaczaliśmy sobie ambitne plany, które w części zrealizowaliśmy. Oprócz usług ochrony mienia uruchomiliśmy zakład odzieżowy zatrudniający 40 osób, hurtownię materiałów piśmiennych, punkt sprzedaży detalicznej przy ul. Pokoju, usługi medyczne, sprzątania, transportowe – wszystkie przy wydatnej pomocy PFRON.

Inną znaczącą datę w historii „Jutrzenki” stanowi rok 1993, kiedy utworzono w Sochaczewie warsztat terapii zajęciowej, najpierw dla 16., a potem dla 40. uczestników. Była to placówka bardzo potrzebna na terenie miasta, gdyż 13 osób znalazło zatrudnienie, a 40 może uczyć się różnych czynności przygotowujących do samodzielnego życia i podjęcia pracy zawodowej. Jak dużo nauczyli się uczestnicy WTZ, goście jubileuszowej uroczystości mogli przekonać się w czasie aukcji ich prac, a także loterii, gdzie... każdy los był wygrany.

– Dziś „Jutrzenka” zatrudnia 115 osób i prowadzi wszystkie dotychczasowe formy działalności oprócz zakładu odzieżowego, który nie wytrzymał złej koniunktury na rynku odzieżowym – informuje prezes Dąbrowska. – Mamy trudności i kłopoty, które staramy się pokonywać dzięki dobrej współpracy rady nadzorczej i zarządu. Chciałabym serdecznie podziękować bylemu, długoletniemu przewodniczącemu rady – Stefanowi Poryszewskiemu i obecnemu przewodniczącemu – Krzysztofowi Krzywonosowi. Pod ich kierownictwem rada nadzorcza podejmuje w większości uchwały służące rozwojowi Spółdzielni i dobru jej

członków. Posiadamy bardzo dobrze wyposażoną przychodnię lekarsko-rehabilitacyjną, która służy także byłym pracownikom, uczestnikom WTZ, mieszkańcom Sochaczewa.

Pora wreszcie wyjaśnić, co oznaczają liczby 10/40. – Magiczne cyfry umieszczone w zaproszeniach na naszą uroczystość mówią, że Spółdzielnia istnieje 40 lat, lecz samodzielną jednostką jest 10 lat, – oznajmia pani prezes.

W czasie uroczystości życzenia, gratulacje, kwiaty i okolicznościowe upominki składali na ręce Jadwigi Dąbrowskiej i Krzysztofa Krzywonosza przedstawiciele władz samorządowych Sochaczewa, a także Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia. M.in. Naczelna Rada Spółdzielcza przyznała odznaki Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego Krystynie Bardzińskiej, Janinie Dudek, Marii Kurczyńskiej, Annie Kwiatkowskiej, Zdzisławowi Kielbasie, Stefanowi Poryszewskiemu, Ewie Sędziszewskiej, Alfredzie Wierzbickiej – wręczał je Jerzy Bednarkiewicz, przedstawiciel Rady Nadzorczej Naczelnej Rady Spółdzielczej.

Jak już wspomnieliśmy, jubileuszowe uroczystości odbywały się w murach Szkoły Muzycznej. – Uczniowie szkoły chcą przyczynić się do uświetnienia jubileuszu – zapowiedziała dyrektor szkoły Joanna Niewiadomska-Kocik i zaprosiła do wysłuchania nietypowego, ale bardzo atrakcyjnego koncertu. Nietypowego, bo składającego się z muzyki poważnej i rozrywkowej. Tę pierwszą – recital chopinowski – zaprezentowała uczennica klasy dyplomowej – Marta Guzik, zaś w drugiej części standardami jazzowymi popisywał się Big Band czyli szkolna orkiestra rozrywkowa, zbierając rzesiste oklaski, nawet na stojąco. Wreszcie w ostatniej części 10/40-rocznicowych uroczystości odbyła się, wspomniana już wcześniej, IV aukcja wyrobów uczestników WTZ.

Tekst i zdjęcia: **Robert Dudzik**

- ★ Inicjatorzy porozumienia – organizacje pozarządowe na **spotkanie założycielskie sygnatariuszy „Porozumienia na rzecz parlamentarnej reprezentacji osób niepełnosprawnych” oraz na konferencję prasową**, 30 stycznia w siedzibie ZG TWK w Warszawie.
- ★ Zarząd Oddziału TWK w Jeleniej Górze na **Karnawałowy Bal Niebieski**, 2 lutego w restauracji „Europa” w Jeleniej Górze.
- ★ Prezes Oddziału Łódzkiego Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej na **konferencję dla ZPCh województwa łódzkiego**, 12 lutego w Łódzkim Domu Kultury.
- ★ Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni Inwalidów „Odrodzenie” w Gdańsku na **uroczystość wręczenia certyfikatu systemu zarządzania jakością ISO 9001**, 16 lutego w „Piwnicy Rajców” pod Dworem Artusa w Gdańsku.
- ★ Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna na **zjazd programowy członków KIG-R**, 21-22 lutego w ośrodku „Spała” w Spale k. Tomaszowa Mazowieckiego.
- ★ Zarząd Śląskiego Oddziału POPON na **X Sympozjum dla pracodawców osób niepełnosprawnych z województwa śląskiego**, 22-23 lutego w pensjonacie „Małwa” w Brennej.
- ★ Zarząd Śląskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski i Osobom z Upośledzeniem Umysłowym w Katowicach na **konferencję pt. „Osoby z upośledzeniem umysłowym – potrzeby i oczekiwania a rzeczywiste możliwości w zakresie terapii, rehabilitacji, edukacji i normalizacji w życiu dorosłym”**, 24 lutego w Auli Kazimierza Lepszego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.
- ★ Fundacja Mielnica, Koniński Dom Kultury i Radio 66 na **II Koncert dla Każdego i wystawę prac wykonanych przez podopiecznych Fundacji**, 25 lutego w sali widowiskowej KDK

Powstało Porozumienie na Rzecz Parlamentarnej

Przedstawiciele 16. organizacji reprezentujących interesy osób i środowisk niepełnosprawnych oraz pracujących na ich rzecz podpisali 30 stycznia w Warszawie Porozumienie na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych.

Na spotkaniu opracowano i przyjęto oficjalny dokument Porozumienia.

Warszawa, 30 stycznia 2001 r.

Porozumienie na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych

My, przedstawiciele organizacji reprezentujących interesy osób i środowisk niepełnosprawnych oraz pracujących na ich rzecz, powołujemy niniejszym Porozumienie w celu skutecznej obrony żywotnych interesów osób niepełnosprawnych poprzez wyłonienie parlamentarnej i samorządowej reprezentacji osób niepełnosprawnych, która autentycznie, na bazie opracowanego przez sygnatariuszy programu, działać będzie na rzecz interesów i praw niepełnosprawnych obywateli.

Podejmowane dotychczas przez nasze organizacje wysiłki na rzecz obrony tych praw, zazwyczaj trafiały na mur obojętności ze strony władzy ustawodawczej i wykonawczej różnych

szczebli. Przegrywamy, z powodu braku polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych oraz budżetowej mizerności i braku przejrzystych procedur rozdziału środków na cele społeczne, w konfrontacji z grupami i środowiskami posiadającymi we władzach ustawodawczych i wykonawczych swoją silną reprezentację. W praktyce życia społecznego rażąco naruszona została zasada dialogu i konsultacji z przedstawicielami organizacji pozarządowych. Wynikiem tego jest drastyczne ograniczenie skuteczności działania naszych organizacji w zakresie reprezentowania środowiska w najistotniejszych kwestiach dotyczących interesów naszych członków.

Nie znajdując odzwierciedlenia w praktyce życia społecznego i politycznego wyborcze zapewnienia parlamentarzystów i samorządowców o życzliwości i zrozumieniu dla trudnych problemów społeczności osób niepełnosprawnych oraz potrzebie wprowadzenia systemowych uregulowań dla ich sprawiedliwego i skutecznego rozwiązywania. Deklarowana publicznie wrażliwość na problemy osób niepełnosprawnych przegrywa w parlamencie z dyscypliną ugrupowań politycznych i pokretną logiką partyjnych koalicji. W efekcie potrzeby najsłabszych społecznie grup odkładane są na koniec listy spraw do uregulowania i w konsekwencji pozostają niezrealizowane. Odpowiedzialność za taką sytuację ponosi naszym zdaniem także Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, który pozostawia inicjatywę w rękach ministra finansów nie podejmując konstruktywnych działań mających na celu ochronę interesów osób niepełnosprawnych. Trudno także zaakceptować spychanie przez Pełnomocnika problemów tych osób w sferę pomocy społecznej.

POROZUMIENIE NA RZECZ PARLAMENTARNEJ I SAMORZĄDOWEJ REPREZENTACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH **Komitet Koordynacyjny**

Warszawa 2001.02.14.

Informacja Nr 1

W imieniu Komitetu Koordynacyjnego Porozumienia informuję iż:

1. Odbyły się trzy posiedzenia Komitetu, podczas których omawiano problemy związane z:

- organizacją pracy Porozumienia – ustalono, że biuro Porozumienia będzie się mieściło w siedzibie ZG TWK: 00-629 Warszawa, ul. Oleandrów 4/10, tel. 022. 825 98 39, faks. 022. 825 70 50, e-mail: te-wuka@poczta.onet.pl. W siedzibie od poniedziałku do piątku w godzinach 10-14 dyżury pełnić będą członkowie Komitetu Koordynacyjnego i przewodniczący zespołów problemowych. Biuro rozpocznie działalność 15.02.br.

- pracą zespołów problemowych: na przewodniczącego Zespołu Finansowego powołano Darka Mokosę; prace zespołu prasowego nadzorował będzie Ryszard Gąsior

- pracami nad projektem Programu Porozumienia. Prosimy zainteresowanych o składanie w biurze Porozumienia propozycji programowych, tak kompleksowych jak i szczegółowych
 - ustaleniem projektu rozwiązań dotyczących finansowania działalności Porozumienia, także w tej kwestii proszę o propozycje i sugestie;
 - powołaniem Rady Porozumienia, kandydatów poszukujemy pośród autorytetów z dziedzin związanych z problematyką rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych, osób powszechnie znanych i uznawanych za przyjaciół środowiska
 - zainteresowaniem partii politycznych inicjatywą Porozumienia; do głównych wysłano w dniu 02.02.br. list z propozycją współpracy
 - upowszechnianiem informacji o Porozumieniu i jego celach w środkach masowego przekazu.
- Członkowie KK prowadzą nieustannie rozmowy z kierownictwami organizacji pozarządowych działających w środowisku osób niepełnosprawnych na temat ich ewentualnego przystąpienia do Porozumienia.
 - Porozumienie podpisali przedstawiciele: KIG-R, PZSN START, Stowa-

rzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym gm. Chmielnik oraz osoby indywidualne.

- Do zwracających się o informacje o warunki przystąpienia do Porozumienia, o którym dowiedzieli się z audycji radiowych, telewizyjnych i publikacji prasowych rozesłano ok. 30 druków Porozumienia i Akcesu do niego.
- Jako pierwsza na list w sprawie współpracy wystosowany do partii politycznych odpowiedziała Unia Wolności. W dniu 13.02. odbyło się spotkanie w którym ze strony UW uczestniczyli: Przewodniczący – prof. Bronisław Geremek, pos. Joanna Staręga-Piąsek – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz Marian Leszczyński wiceprezes PFRON. Ze strony Porozumienia Ryszard Gąsior, Włodzimierz Sobczak i Wojciech Wirowski. Przedstawiciele Porozumienia przybliżyli prof. Geremkowi genezę powstania tej inicjatywy, wyjaśnili zasady działania i neutralny politycznie charakter, a także potrzebę współpracy z partiami politycznymi, w celu umieszczenia na ich listach wyborczych kandydatów Porozumienia, wyłonionych spośród najwartościowszych i najaktywniejszych przedstawicieli środowisk osób niepełnosprawnych. Zainteresowanie

i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, stwierdzamy, że dzisiaj jak nigdy dotąd istnieje potrzeba stworzenia silnej reprezentacji parlamentarnej środowisk osób niepełnosprawnych i organizacji działających na ich rzecz. Reprezentacji ponad podziałami i różnicami interesów, zdolnej wprowadzić w życie wspólny program systemowych i trwałych rozwiązań zmierzających do wyrównania szans osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem.

Zwracamy się do wszystkich, którym bliskie są cele Porozumienia o udzielenie jak najszerzego poparcia naszej inicjatywie. Jesteśmy przekonani, że tym razem uda nam się skutecznie rozwiązać problemy, jakie przed naszym środowiskiem postawiła rzeczywistość ostatniej dekady.

Sygnatariusze Porozumienia:

1. Federacja Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej
2. Instytut Niezależnego Życia
3. Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna
4. Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych
5. Niepełnosprawni Plus – Koło Busko Zdrój
6. Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
7. Polskie Stowarzyszenie Chorych na Hemofilię
8. Polskie Stowarzyszenie Diabetyków
9. Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę
10. Polskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Niskiego Wzrostu

11. Polskie Stowarzyszenie Tancerzy Niepełnosprawnych „Nasz Styl”
12. Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”
13. Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem
14. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów
15. Stowarzyszenie Centrum Wspomagania i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
16. Stowarzyszenie Praw Osób Niepełnosprawnych „Na Oścież”

Przedstawiciele sygnatariuszy dokonali wyboru ciał kolegialnych i władz Porozumienia, wśród których znaleźli się:

Komisja Koordynacyjna:

Przewodniczący – Wojciech Wirowski – TWK

Wiceprzewodniczący – Włodzimierz Sobczak – KIG-R

Sekretarz – Ryszard Gąsior – POPON

Członek Komisji – Henryk Ochaniak – Polskie Stowarzyszenie Diabetyków

Członek Komisji – Dariusz Mokosa – Instytut Niezależnego Życia

Zespół Programowy

Przewodniczący – Sławomir Besowski – Stowarzyszenie Praw Osób Niepełnosprawnych

Zespół Organizacyjny

Przewodniczący – Narcyz Janas – POPON

Spółeczna Rada Programowa

Przewodniczący – Janusz Jurek – TWK

Blisze informacje na temat Porozumienia udzielane są pod numerem telefonu: 0 22. 825 98 39.

Unii wzbudziła zasada wyrównywania szans osobom niepełnosprawnym, w oparciu o którą budowany jest program Porozumienia. Stwierdzono, że zasada ta funkcjonuje również w założeniach unijnej polityki społecznej. Ustalono, że UW konsultować będzie z Porozumieniem założenia tworzonego programu wyborczego w obszarze polityki społecznej, a Porozumienie informować Unię o postępach prac w formułowaniu merytorycznych rozwiązań systemowych. Uzgodniono, że szczegółowymi ustaleniami co do sposobu udostępnienia miejsca kandydatom Porozumienia na listach UW zajmie się wspólny zespół roboczy.

Przewiduję, iż spotkanie plenarne Sygnatariuszy Porozumienia odbędzie się na przełomie lutego i marca. Poświęcone będzie ono m.in. prezentacji zgłaszanych przez Sygnatariuszy kandydatów i sprecyzowaniu ich listy w wyborach parlamentarnych. Prosimy o poszukiwanie i przedstawianie osób najbardziej wartościowych, zdolnych do skutecznego działania i zgłaszanie ich do KK.

O terminie spotkania plenarnego powiadomię oddzielnym pismem.

Z poważaniem
Wojtek Wirowski
Przewodniczący KK

SPOTKANIE

Przedstawiciele Porozumienia u szefa Unii Wolności

O krótką relację ze spotkania przedstawicieli Porozumienia i Unii Wolności poprosiliśmy **Ryszarda Gąsiora**, sekretarza Komitetu Koordynacyjnego Porozumienia.

– Na spotkaniu zaproponowaliśmy nie tylko program, który udostępniłby parlamentarnej progi osobom niepełnosprawnym. Mówiliśmy także o okresie 8. miesiący dzielących nas do wyborów, który nie powinien być czasem straconym.

Pewnych zmian trzeba dokonać np. w aktywizacji działań na rzecz tworzenia miejsc pracy i w szkolnictwie dla osób niepełnosprawnych. Jesteśmy gotowi do współpracy. Jak zapewnił nas prof. Geremek – Unia jest gotowa korzystać z naszej wiedzy i poprzez swoich parlamentarzystów przedstawiać nasze sprawy. Profesor Geremek wyszedł z inicjatywą, by zastanowić się także nad problemem podatku VAT od ZPCh – czy zapisów ustawowych nie należałoby udoskonalić w taki sposób, by uwzględniały one interesy nie tylko budżetu lecz również pracodawców osób niepełnosprawnych. Mówiliśmy także o konieczności zmian w zakresie podatku dochodowego uwzględniającego pewne preferencje i częściowy powrót do niektórych sprawdzonych rozwiązań.

Rozmawialiśmy bardzo precyzyjnie i szczegółowo o tym co możemy i co chcemy zrobić.

Przypomnieliśmy osobę nieżyjącego **Jerzego Huberta Modrzejewskiego**, którego obecność w Parlamencie spowodowała, że problemy środowiska niepełnosprawnych zaczęły się pojawiać w Sejmie z odpowiednim naciskiem i odpowiednią rangą. Dzięki temu wyprowadziliśmy osoby niepełnosprawne z domów do pracy, do kawiarni, na spacer itp. Według zapewnienia prof. Geremka Unia dąży do wyrównywania szans osób niepełnosprawnych w społeczeństwie i w tym zakresie należy podejmować szerokie działania.

Problematyka ta była do tej pory w dużym stopniu podporządkowana Ministerstwu Finansów i efekty są widoczne. Stąd wynika determinacja środowiska, aby wprowadzić swoich reprezentantów do Parlamentu – tych, którzy to czują, a nie tych, którzy są pośrednikami.

Szef Unii Wolności wyraził nadzieję, iż uda się na listach wyborczych tego ugrupowania do Sejmu i samorządów umieścić osoby niepełnosprawne.

Szczegóły omówione będą w najbliższym czasie, jest zdecydowana wola obu stron do kontaktów i współpracy w tym zakresie.

Pozostaje oczekiwać na spotkania przedstawicieli Porozumienia i kolejnych ugrupowań politycznych.

G.S.

Rada dla niepełnosprawnych

Projekt powołania szerokiej reprezentacji osób niepełnosprawnych i kwestie zatrudnienia były najistotniejszymi z punktów omawianych podczas konferencji ZPCh województwa łódzkiego, zorganizowanej 12 lutego przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną, Oddział Łódzki.

Uczestnicy spotkania w Łódzkim Domu Kultury zwrócili się z prośbą do marszałka sejmiku samorządowego o powołanie Wojewódzkiej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Starania o utworzenie takiego gremium nie powiodły się do tej pory w żadnym regionie, może łódzkim środowiskom uda się ta sztuka. W wyostanym w tej sprawie liście intencyjnym czytamy m.in. „Rada podejmowałaby działania na rzecz integracji organizacji i instytucji zajmujących się problemami osób niepełnosprawnych, intensyfikowała działania w zakresie realizacji ustawowych świadczeń na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych, a przede wszystkim koordynowała działania związane z realizacją programów dotyczących problematyki osób niepełnosprawnych w naszym województwie/.../ Rada z racji swego społecznego charakteru oraz dostępu do niej przedstawicieli różnych środowisk prezentować będzie postulaty w sprawach związanych z szeroko rozumianą niepełnosprawnością i rehabilitacją osób niepełnosprawnych”.

Inicjatorzy powołania tego gremium widzieliby w jego składzie przedstawicieli m.in. Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Kasy Chorych, samorządów lokalnych, instytucji i organizacji społecznych oraz zawodowych. Chociaż prośba o powołanie Rady została skierowana do marszałka, to twórcy pomysłu myślą o jej niezależności od jakiegokolwiek organu administracji. Obecny na spotkaniu marszałek **Leszek Konieczny**, wyraził poparcie dla tej inicjatywy, tym bardziej że województwo łódzkie jest szczególnie zagrożone problemem bezrobocia, który dotyka również osoby niepełnosprawne. Szacuje się, że w liczącym ponad 2,5 miliona mieszkańców regionie łódzkim około 370 tysięcy osób (14 proc.) to niepełnosprawni. Pod koniec ubiegłego roku w województwie działało 226 zakładów pracy chronionej, z tego 78 w samej Łodzi, było w nich zatrudnionych 27 tysięcy osób, w tym 16 tysięcy niepełnosprawnych. Do 1997 roku działało około 130 firm posiadających status ZPCh, w latach 1998-99 dołączyła blisko setka nowych przedsiębiorstw, a w roku 2000

osiem kolejnych, w tym czasie ze statusu zrezygnowały dwa zakłady. Prezes łódzkiego oddziału KIG-R **Henryk Wójcik** podkreślał, że są to w większości dobre firmy, produkujące towary i świadczące usługi wysokiej jakości, a coraz więcej może pochwalić się certyfikatami jakości ISO.

Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych **Joanna Staręga-Piasek** zwróciła uwagę na kwestię kształcenia niepełnosprawnych, szczególnie w sytuacji kiedy myśli się o zatrudnianiu tych osób na otwartym rynku pracy, nie można nie dostrzegać konieczności szeroko rozumianej edukacji niepełnosprawnych. Zbyt szybko ukończona nauka uniemożliwia później podjęcie pracy lub daje tylko niskie kwalifikacje tylko,

co oczywiście wiąże się z wysokością zarobków, a tym samym z pewnym dyskomfortem. Zdaniem pani minister powołanie Rady to dobry pomysł, bo żadna instytucja nie rozwiąże problemów niepełnosprawnych i należy wszystkich uczynić odpowiedzialnymi za warunki życia tych osób. J. Staręga-Piasek poruszyła także problemy związane z orzecznictwem dotyczącym osób niepełnosprawnych oraz kwestie zakresu ustawowo zagwarantowanej opieki zdrowotnej. Poinformowała również, że w najbliższych tygodniach w Sejmie odbędzie się debata nad realizacją Karty Praw Osób Niepełnosprawnych w Polsce.

NAPISALI DO REDAKCJI

IV Kongres Stowarzyszenia ZPCh

Uprzejmie informujemy, że dnia 20 stycznia 2001 roku w Kopalni Soli w Wieliczce odbył się IV Kongres Stowarzyszenia Zakładów Pracy Chronionej z Krakowa na temat: „Osoba niepełnosprawna zatrudniona w zakładzie pracy chronionej w dobie zachodzących przemian gospodarczych.”

W Kongresie uczestniczyli: Waldemar Flügel, prezes Zarządu PFRON, Tadeusz Mękarski, dyrektor Małopolskiego Oddziału PFRON, posłowie Anna Filek oraz Zbigniew Zarębski, Tadeusz Fic, dyrektor Okręgowej Inspekcji Pracy, Józefa Grodecka, Jolanta Chrzanowska, dyrekcja Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, właściciele zakładów pracy chronionej z regionu Małopolski.

Nie bez znaczenia miało miejsce spotkanie. Kopalnia Soli w Wieliczce poczyniła duże starania w usuwaniu barier architektonicznych poprzez przystosowanie trasy turystycznej dla zwiedzających osób niepełnosprawnych.

Na zakończenie Kongresu odbył się bal karnawałowy w niezwyklej scenerii zabytkowej kopalni.

Prezes Zarządu
Jan Zajac

Prezes zarządu PFRON **Waldemar Flügel** mówił o dużym niezrozumieniu zadań instytucji którą kieruje, a tymczasem według jego słów, że środków Funduszu ogromne kwoty są przeznaczane na wspieranie zatrudnienia niepełnosprawnych. – Minął już czas, gdy ZPCh były wyjęte spod reguł rządzących gospodarką. Jest grupa takich zakładów, które nie mogą być dłużej utrzymywane, bo PFRON ma wspierać zatrudnienie, a nie stołki prezesów i dyrektorów nieudolnie zarządzanych przedsiębiorstw – zaznaczył prezes Flügel. Poruszył kwestie współpracy Funduszu z powiatami (duży procent jego ustawowych zadań jest realizowanych poprzez samorządy), bowiem wyniki niedawnej kontroli wykazały, że samorządy ciągle jeszcze się uczą i wiele z nich zbyt słabo się angażuje w rozwiązywanie problemów niepełnosprawnych. Podsumowując spotkanie prezes KIG-R **Włodzimierz Sobczak** po raz kolejny zaapelował o konsolidację środowisk i poinformował o utworzeniu porozumienia na rzecz parlamentarnej i samorządowej reprezentacji osób niepełnosprawnych.

Tomasz Momot

Nasi partnerzy nie mogą przechodzić katuszy

Z Jarosławem Dudą, zastępcą prezesa zarządu PFRON rozmawia Ryszard Rzebko

Red. – Na działalność PFRON tradycyjnie narzeka się, aczkolwiek nie zawsze słusznie. Ostatnio głównym przedmiotem krytyki są bizantyjskie procedury, co gorsza, rozciągnięte ogromnie w czasie. Ich efektem jest praktyczne wstrzymanie wszelkiego wspomagania – poza pomocą systemową zawartą w ustawie – przez wiele początkowych miesięcy każdego roku, zastąpione pod koniec roku swoistą akcyjnością, zawieszaniem procedur i pospiesznym wydatkowaniem środków, by zrealizować założony plan finansowy. Przy takim systemie beneficjenci programów nie zawsze potrafią i mogą wydawać te środki w sposób racjonalny, często nie mogą też realizować swoich działań w sposób ciągły. Skutkuje to na przykład brakiem dofinansowania udziału zakładów pracy chronionej we wiosennych imprezach promocyjno-targowych, a dziesiąta edycja Nadbałtyckich Targów ZPCh w Gdyni – imprezy o najdłuższym w tym środowisku stażu i zasłużonej renomie – nie odbędzie się, przynajmniej w czerwcu, już drugi rok z rzędu... Przykładów skutków takiego procedowania można przytoczyć mnóstwo. Czy widzi Pan możliwość przyspieszenia tych procedur, przyspieszenia decyzji, by dofinansowanie do przedsięwzięć, których kalendarz jest znany dużo wcześniej, mogło być przyznane w końcówce roku poprzedzającego?

J.D. – Nie w całości, ale z przykrością muszę przyznać Panu rację, w każdym razie jak chodzi o czas. Ten czas jest podstawową bolączką działalności Funduszu, z punktu widzenia naszych partnerów umowy podpisywane są o kilka miesięcy za późno i to im wiąże ręce. Myślę, że przyspieszenie procedur jest możliwe i chciałbym to w tym roku udowodnić. Są jednak przyczyny zewnętrzne tego stanu rzeczy, bo aby przedsięwziąć jakiegokolwiek działania musi być zatwierdzony budżet, którego częścią jest plan finansowy Funduszu. Dzisiaj mamy to już za sobą, jesteśmy w łatwiejszej sytuacji. Chcielibyśmy się zmobilizować i w przyzwoitym okresie czasu

– nie chciałbym tutaj wyznaczać konkretnej cezury czasowej, bo to bywa czasem paraliżujące – rozpatrzyć wniośki złożone w Funduszu, podjąć decyzje. Nie do końca zgadzam się natomiast z sugerowaną przez Pana „bizantyjskością” procedur. One rzeczywiście są skomplikowane, ale brak określonych dokumentów powoduje narażenie publicznych środków na ich złe wykorzystanie. Procedury są niewątpliwie dużym utrudnieniem, proszę jednak zrozumieć nas, zarząd Funduszu odpowiada za racjonalne wydatkowanie publicznych środków, które są w naszej dyspozycji. Będziemy starali się upraszczać procedury, by nasi partnerzy, dla których PFRON powołano, dla których pracujemy, nie przechodzili katuszy. Oni muszą mieć możliwość szybkiej realizacji swoich zadań przy udziale środków Państwowego Funduszu. Mogę złożyć swoistą obietnicę, iż postaramy się by ta rzeczywistość w tym roku była nieco inna.

Red. – Czy podmioty i organizacje, które wielokrotnie w ciągu roku występują z różnymi wnioskami do Funduszu muszą za każdym razem składać całe tomy tej samej dokumentacji? Czy nie wystarczyłoby np. oświadczenie, że statut nie zmienił się od określonej daty?

J.D. – Ma Pan rację. Oświadczenie woli byłoby tu najprostszym i najszybszym rozwiązaniem problemu, co też uchroniłoby nas przed gromadzeniem ton papieru. Myślę, że pomoże nam w tym nasz wewnętrzny portal informatyczny, który jest w trakcie tworzenia, będziemy mieć wówczas określony system. Tak naprawdę nie mieliśmy dotychczas wiarygodnego i przejrzystego systemu informatycznego, będziemy go mieć w najbliższym czasie...

Red. – Obiecuje się to w zasadzie od czasu gdy istnieje Fundusz...

J.D. – ...Zgadza się, aczkolwiek chcę obiecać, że będziemy mieli ten efekt w tym roku. Tam będzie pełna baza danych m.in. o beneficjentach PFRON, wystarczy wówczas zweryfikować ich dane, a nie prosić za każdym razem o te same dokumenty.



Red. – Tak na marginesie: wysłaliśmy w listopadzie ubiegłego roku ofertę prenumeraty m.in. do wszystkich ZPCh, opierając się na ich bazie adresowej zawartej na internetowej stronie PFRON. Przyszło około trzystu zwrotów z dopiskiem: adresat nieznany, wyprowadził się, zlikwidowany. Świadczy to o wysokim stopniu dezaktualizacji tej bazy...

J.D. – Czy Pan redaktor miał już możliwość zapoznania się z naszymi nowymi katalogami ZPCh, wydanymi zarówno w formie drukowanej jak i na płycie CD?

Red. – Niestety jeszcze nie.

J.D. – Zachęcam do tego, dostarczymy je Panu. Mam nadzieję, że one już znacznie bardziej odpowiadają na zapotrzebowanie z punktu widzenia ich aktualności i rzetelności. Jestem przekonany, że są znacznie bardziej aktualne, niż ubiegłoroczna baza danych.

Red. – Sprawa kolejna: polityka informacyjna PFRON. Zgodnie z prawem prasowym zwróciłem się do rzecznika prasowego Funduszu z pisemnym zapytaniem o beneficjentów określonych programów celowych: kto, na realizację jakich zadań, jakie otrzymał środki. Z pewnym zdumieniem przeczytałem jego odpowiedź, że dane te są chronione prawnie. Na jakiej podstawie? Przecież nie ma tu zastosowania ustawa o ochronie danych osobowych?

J.D. – Być może nastąpiło tu jakieś nieporozumienie. To są pieniądze publiczne przyznane na podstawie uchwał zarządu PFRON i w żadnym przypadku nie są to dane tajne. Będę wyjaśniał tę sprawę.

Nasi partnerzy nie mogą

Z Jarosławem Dudą, zastępcą prezesa zarządu PFRON rozmawia Ryszard Rzebko

Red. – Tym większe było moje zdumienie, że wiem, iż – przynajmniej w części – posiedzenia zarządu Funduszu są jawne, mogą w nich uczestniczyć osoby z zewnątrz, kurtyna informacyjna jeśli nie w pełni, to w dużym stopniu została otwarta i zawsze z Biura Prasowego PFRON otrzymywaliśmy wszelkie informacje, o które prosiliśmy.

J.D. – Staramy się najpełniej informować opinię publiczną o działalności Funduszu, nie ma żadnych wewnętrznych przepisów, które uniemożliwiałyby przekazanie danych, o które Pan prosił.

Red. – **Swoistą bombą z opóźnionym zapłonem jest dla prowadzących ZPCh ustawa o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorstw. Czy PFRON zabiega o akty wykonawcze bądź uściślenie zapisów tej ustawy? Czy np. ubiegający się o dofinansowanie odsetek od kredytów będą musieli składać 3-letnie sprawozdanie z otrzymanej pomocy publicznej? Gdyby było ono potraktowane jako pomoc pozasystemowa i musieliby takie sprawozdania składać, czy będzie to również dotyczyło wniosków złożonych w roku ubiegłym, gdy ustawa jeszcze nie obowiązywała, a dotyczących dofinansowania odsetek od kredytów w 2001 roku?**

J.D. – Ustawa ta rzeczywiście przysporzyła nam wielu problemów. Próbowaliśmy wyjaśniać pewne jej zapisy, pytamy w jaki sposób zarówno PFRON, jak i jego partnerzy mamy reagować. Jesteśmy w stałym kontakcie z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów, od którego musimy uzyskać konkretne informacje. Osobiście nie sądzę, by dofinansowanie oprocentowania kredytów powodowało obowiązek składania sprawozdań za okres 3 lat, nie sądzę by w tym przypadku zapis ten należało realizować wprost. On nie powinien być zbyt rygorystycznie interpretowany, bo bardzo by to opóźniało realizację dofinansowania odsetek, a momentami wręcz wykluczało.

Red. – **Czy mógłby Pan spróbować ocenić działalność PFRON na dziś, jej uwarunkowania, w jakim kierunku działalność ta powinna ewoluować?**

J.D. – Jestem urzędnikiem państwowym i osobą do realizacji zadań określonych ustawą, zatem nie jestem pewien czy mam prawo wypowiadać się w tej kwestii. Wyrażę zatem swoją prywatną opinię. Generalnie uważam, że Fundusz jest w dużym stopniu ubezwłasnowolniony przez prawo, które z jednej strony jest niesłychanie rygorystyczne i wiążące ręce, z drugiej dające możliwość podejrzeń co do braku przejrzystości i uznaniowości w podejmowaniu decyzji. Borykamy się z tym, będąc dodatkowo w przeszłości swoiście naznaczeni, niejako ciągnąc za sobą określoną opinię o działalności PFRON w ogóle. Ogromnie nad tym boleję. Fundusz ma na swym koncie grzeszki, co jest wynikiem systemu prawnego w jakim funkcjonuje i wynikiem jego centralizacji. Jego decentralizacja nie została jeszcze dokonana w stopniu wystarczającym, a jestem jej gorącym zwolennikiem. Zadania i środki zdecydowanie powinny być przekazane na szczebel lokalny. Strategia działania na rzecz osób niepełnosprawnych powinna być zdecydowanie i mądrze wkomponowana w strategię rozwoju lokalnego, powinna być w gestii sejmików samorządowych, w ślad za tym powinna pójść decentralizacja środków PFRON. Rada nadzorcza Funduszu powinna kontrolować wydatkowanie tych środków na określone cele na poziomie województwa. W centrali PFRON powinna natomiast zostać co najwyżej 1/3 dotychczasowej obsady personalnej. Centrala powinna mieć trzy zadania: duże programy celowe, standardy i procedury, które muszą być jednolite i kontrola wydatkowania środków publicznych.

Red. – **Mam jedną obawę wobec systemu, który Pan proponuje. Czy przy powszechnej biedzie i braku środków na jaki uskarżają się samorządy nie będzie zbyt silnej pokusy, by środki pochodzące z PFRON przeznaczyć na inne, ważne z punktu widzenia samorządu zadania, np. na**

pomoc społeczną? Chciałbym podkreślić, iż głównym zadaniem ustawy o rehabilitacji jest tworzenie i ochrona rynku pracy dla osób niepełnosprawnych, zaś środki Funduszu pochodzą od pracodawców, którzy nie chcą, czy nie mogą tych osób zatrudniać i głównie na to zatrudnienie powinny być przeznaczane.

J.D. – Daleki jestem od tego, by problematykę niepełnosprawności sprowadzać do pomocy społecznej...

Red. – **...ale już to zrobiono przypisując tę problematykę PCPR i MOPS!**

J.D. – Tak, ale instytucje te mają nieco inne, szersze zadania. Chodzi tu o skupienie tej problematyki w jednym ręku, nie utożsamianie niepełnosprawności z pomocą społeczną. W żadnym wypadku tych zagadnień nie należy identyfikować – to byłoby niedopuszczalne ze społecznego punktu widzenia.

By środki PFRON nie „przeciekały” na inne cele musi to być – przynajmniej na początku – pieniądź znaczony. Znaczony przez dotacje, natomiast kreowanie lokalnej polityki wobec niepełnosprawnych powinno pozostać w gestii samorządu. Polityka ta byłaby realizowana w oparciu o ten pieniądź, a jego wydatkowanie odbywałoby się pod kontrolą rady nadzorczej wybranej ze środowiska. Wracając do oceny działalności PFRON: z pewnością udało nam się kilka rzeczy uporządkować, aczkolwiek nie wszystkie, które byśmy chcieli. Nie zdarza się, by pieniądź publiczny gdzieś znalazł się bez określonej decyzji, bez zabezpieczeń. Efektem tego jest niewątpliwie fakt, że zarówno sejmowa Komisja Finansów Publicznych, jak i Komisja Polityki Społecznej wydały – po raz pierwszy od wielu lat – pozytywne opinie na temat funkcjonowania PFRON.

Red. – **Przenosząc się na jeszcze wyższą płaszczyznę ogólności: czy ma Pan prezes wizję systemu rehabilitacji zawodowej po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej? Czy chroniony rynek pracy w wersji krajowej ma szansę przetrwania? Czy model ten powinien ewoluować, a jeśli tak, to w jakim kierunku? W krajach Unii**

przechodzić katuszy

taki jednolity model nie jest wszak wykształtowany. Ze względu na sytuację gospodarczą i ekonomiczną pracuje tam niewielki odsetek inwalidów, w zasadzie tylko ci, którzy chcą i potrafią, podczas gdy polscy inwalidzi bez pracy byłiby co najwyżej skazani na wegetację...

J.D. – Jeszcze raz chciałbym podkreślić, iż swoją rolę chciałbym zawsze postrzegać jako urzędnika, kompetentnego w wykonywaniu pewnych zapisów formalnoprawnych. Odpowiem zatem bardziej jako samorządowiec i osoba związana z pewnymi środowiskami osób niepełnosprawnych, nie jako zastępca prezesa zarządu PFRON.

Osobiście uważam, że nie można uciec od chronionego rynku pracy, nie powinno się go dyskredytować, wręcz przeciwnie – powinno się go wspierać. Jak pokazuje dotychczasowa praktyka – nie ma dla niego alternatywy. Jest pewną fikcją mówienie w naszych warunkach o jakimś masowym zatrudnieniu osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Widzimy co się na nim dzieje. Na tym drapieżnym rynku osoba niepełnosprawna bez najwyższych kwalifikacji zawodowych nie zostanie dostrzeżona, jeśli jej pracodawca nie będzie miał z tego tytułu określonych bonusów. Musimy zatem wypracować własny system rehabilitacji zawodowej, zgodny z prawem unijnym, ale nie będący ślepym naśladownictwem systemu francuskiego, niemieckiego czy skandynawskiego. Rolą państwa jest stworzenie takiego systemu, który umożliwi osobom niepełnosprawnym pełnoprawne funkcjonowanie w otwartym społeczeństwie, one nie mogą być stygmatyzowane i marginalizowane. Jeśli nie zadamy o takie rozwiązania, to będziemy tworzyć enklawy biedy, całkowicie uzależnione od pomocy społecznej, na którą tak naprawdę nas nie stać. Już dzisiaj brakuje na ten cel ponad 1,5 mld zł.

Red. – W 2000 roku na skutek zmian systemu podatkowego nastąpił po raz pierwszy od 1991 roku regres w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, ilość pozostających w zatrudnieniu nie tylko nie wzrosła, ale zaczęła pomału

maleć. Tendencja ta nasila się w roku bieżącym. Czy co najmniej ochrona istniejących miejsc pracy nie powinna mieć w planach PFRON charakteru priorytetowego? Ma to też chyba związek z rezygnacją ze statusu ZPCh coraz większej ilości firm. Tylko w województwie śląskim na przestrzeni roku ze statusu zrezygnowało ponad 30 zakładów. Było to głównie związane z sytuacją ich otoczenia gospodarczego – restrukturyzacją przemysłu wydobywczego i hutnictwa, które otrzymały wsparcie i osłonę państwa. Takiego wsparcia nie otrzymały współpracujące z nimi ZPCh. Projekt programu osłonowego dla tych zakładów wypracowany przez środowisko śląskich ZPCh został złożony w zarządzie PFRON ponad dwa lata temu. Nie tylko nie został zrealizowany, nie podjęto nawet dyskusji na jego temat. Czy jest on znany Panu prezesowi? Czy Fundusz planuje jakiejkolwiek osłony dla tych ZPCh, które znalazły się w bardzo trudnej sytuacji bez własnej winy, na skutek złej kondycji ich otoczenia gospodarczego? Zagrożone są wszak tysiące stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych, powstałych również ze znaczną pomocą finansową PFRON.

J.D. – Niewątpliwą bolączką Funduszu jest brak takich programów osłonowych. Jego próbą był program „Sezam”, który chyba nie do końca spełnił pokładane w nim nadzieje. Proszę jednak pamiętać, że takie programy nie są wyłącznie uzależnione od zarządu Funduszu, tu chodzi o system, krótko mówiąc chodzi o politykę na rzecz tych podmiotów, które znalazły się w takiej sytuacji.

Natomiast ze zdziwieniem przyjmuję informację, iż śląskie ZPCh złożyły w PFRON projekt programu osłonowego. Nie znam go, musiał utknąć w jakimś biurku. Będę próbował do niego dotrzeć.

Mnie zależy na tym by powstawały nowe miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych i by rozwiązywane to było w sposób systemowy, bo taki był cel powołania tej instytucji. Jeśli był zgłoszony projekt dobrego programu to – w moim odczuciu – należy do niego wrócić i starać się go wdrożyć.

Red. – Na zakończenie tej rozmowy pozwolę sobie poprosić o przedstawienie czytelnikom „NS” czym Pan zajmował się do tej pory, jakie są pańskie zainteresowania i stan rodzinny.

J.D. – Od czasów wczesnej młodości byłem związany ze środowiskami osób niepełnosprawnych, jako student współtworzyłem ruch na rzecz osób z upośledzeniem umysłowym, popularnie zwanych „Muminkami”. Miało to miejsce na Lubelszczyźnie, jako że byłem studentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Praca ta dała mi bardzo wiele, ten okres mnie ukształtował i nadał mi pewną wrażliwość, dostrzegam te problemy. Tak się potem w moim życiu złożyło, że zostałem jakby na trwałe umocowany w tej problematyce, jako że zostałem dyrektorem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej we Wrocławiu. W kręgu moich zainteresowań znajdowały się również osoby niepełnosprawne; przez siedem lat prowadziłem domy pomocy społecznej, cały system zasiłkowy. Tam nabyłem pewnych szlifów urzędniczych, była to też dobra szkoła zarządzania kadrami i finansami. Potem przez moment byłem dyrektorem Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia – już w dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim – i dostałem propozycję przejścia do zarządu PFRON, gdzie zajmuję się – w moim przekonaniu – tymi najważniejszymi elementami związanymi z rehabilitacją społeczną i zawodową. Jak sądzę znalazłem się w Funduszu nie z nadania politycznego – chcę podkreślić, iż nie jestem politycznie związany z żadną partią – myślę, że raczej doceniono moje doświadczenie i znajomość problemów osób niepełnosprawnych. Jestem ponadto radnym sejmiku dolnośląskiego.

Jestem żonaty, mam czwórkę dzieci: dwóch chłopców i dwie dziewczynki, wypoczywam słuchając instrumentalnej muzyki poważnej i uprawiając turystykę. Na tę ostatnią mam niestety coraz mniej czasu.

Red. – Serdecznie dziękuję za rozmowę.



Zasady orzekania o niepełnosprawności

Weszło w życie Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 12 stycznia 2001 roku w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stopniu niepełnosprawności oraz wydawania opinii. Akt ten (opublikowany w Dzienniku Ustaw Nr 7 z dnia 31 stycznia br.) określa szczegółowe zasady orzekania o stopniu niepełnosprawności, tryb postępowania przy orzekaniu i opiniowaniu oraz zakres, skład i sposób działania zespołów orzekających, a także wzór legitymacji dokumentującej niepełnosprawność oraz organy uprawnione do jej wystawienia.

Zasady orzekania o stopniu niepełnosprawności zawiera Rozdział 1 omawianego rozporządzenia. Przy podejmowaniu takiej decyzji bierze się pod uwagę: orzeczenie lekarza o stanie zdrowia, dane charakteryzujące zainteresowaną osobę: wiek, płeć, wykształcenie, zawód, posiadane kwalifikacje, wykonywane zatrudnienie i warunki pracy, a także możliwości dalszego wykonywania pracy, całkowitego lub częściowego przywrócenia zdolności do pracy poprzez leczenie (rehabilitację) oraz możliwość poprawy funkcjonowania w życiu codziennym (leczenie, rehabilitacja, zaopatrzenie w odpowiednie środki itp.).

Rozporządzenie – w tym samym rozdziale – zawiera też definicję naruszenia sprawności organizmu. Rozumie się przez nie sytuację, gdy według wiedzy medycznej stan zdrowia nie rokuje poprawy – trwałe naruszenie lub gdy może nastąpić poprawa stanu zdrowia – okresowe naruszenie sprawności organizmu. Ustalony stopień niepełnosprawności może być orzeczony na stałe lub na czas określony. Następne paragrafy tego rozdziału bardziej szczegółowo charakteryzują zasady orzekania.

Rozdział 2 omawianego aktu precyzuje wymogi, jakie muszą być spełnione w procedurze orzekania. Wniosek o wydanie orzeczenia o stopniu niepełnosprawności składa się do powiatowego zespołu do spraw orzekania. Taki wniosek powinien zawierać: imię i nazwisko osoby zainteresowanej, datę urodzin oraz adres zamieszkania, numer PESEL, określenie celu, dla którego niezbędne jest orzeczenie, dane dotyczące sytuacji

społecznej i zawodowej, oświadczenie osoby zainteresowanej lub osób, o których mowa w art. 6 ust. 4 ustawy z dn. 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, o prawdziwości danych oraz podpis osoby zainteresowanej lub przedstawiciela ustawowego (albo upoważnionej instytucji). Do wniosku winny być załączone odpowiednie dokumenty lekarskie.

Powiatowy zespół wydaje orzeczenie ustalające stopień niepełnosprawności (lub orzeczenie o umorzeniu) i doręcza się je na piśmie osobie zainteresowanej. Może ona (lub jej przedstawiciel) wnieść w terminie 14. dni od dnia orzeczenia, odwołanie do wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o stopniu niepełnosprawności. Rozdział 4 zawiera przepisy regulujące zakres, skład i sposób działania powiatowych i wojewódzkich zespołów.

Szczegółowym zasadom opiniowania i trybowi postępowania przy opiniowaniu poświęcony jest rozdział 3. Wniosek kierownika ośrodka pomocy społecznej o wydanie opinii dotyczącej dziecka winien zawierać następujące dane: imię i nazwisko osoby ubiegającej się o zasiłek stały, datę i miejsce urodzenia, adres zamieszkania lub pobytu oraz numer PESEL, imię i nazwisko oraz datę i miejsce urodzenia dziecka, sformułowane

wątpliwości (zgodnie z art. 27 ust. 2b ustawy o pomocy społecznej), pieczęć i podpis wnioskodawcy, a do wniosku powinny być dołączone dokumenty medyczne i z zakresu pomocy społecznej.

Powiatowy zespół wydający opinię dotyczącą spełnienia warunków uzasadniających skierowanie do domu opieki społecznej, bierze pod uwagę czy osoba ubiegająca się jest leżąca, ma znacznie ograniczone możliwości samodzielnego zaspokajania codziennych potrzeb, wymaga częstych zabiegów pielęgnacyjnych i medycznych i czy przejawia zaburzenia w sferze emocjonalnej i wolicjonalnej. Zespół bierze też pod uwagę czy istnieje możliwość zapewnienia osobie usług opiekuńczych, ocenia także dokumenty zebrane zgodnie z przepisami wykonawczymi do ustawy o pomocy społecznej.

Wniosek osoby zainteresowanej (lub jej przedstawiciela) powinien zawierać – oprócz danych osobowych – także uzasadnienie konieczności pobytu w DPS, a dołączone winny być zaświadczenia lekarza opiekującego się, psychiatry i psychologa o stanie zdrowia.

Rozporządzenie to reguluje też kwestię wystawiania legitymacji dokumentującej niepełnosprawność i zawiera wzór takiej legitymacji (wraz z opisem).

J. M.

III EDYCJA KONKURSU

ZPCh wśród Przedsiębiorstw Fair Play

Pod patronatem premiera Jerzego Buzka i z udziałem wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Steinhoffa, który laureatom wręczał statuetki, ogłoszono w grudniu ub. roku w warszawskim hotelu „Marriott” wyniki III edycji konkursu Przedsiębiorstwo Fair Play.

Jego organizatorami są Krajowa Izba Gospodarcza i Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym, a wyróżniono te firmy, które swoim pracownikom stwarzają najlepsze warunki pracy i rozwoju zawodowego, mają dobre relacje z klientami i kooperantami, dbają o środowisko naturalne, są wrażliwe na potrzeby społeczne oraz wspierają potrzebujących w ramach działalności charytatywnej.

W konkursie udział wzięło 400 przedsiębiorstw z czego 333 otrzymały certyfikaty rzetelnych i uczciwych firm, a 8 nagrody główne – statuetki Fair Play. Wśród nagrodzonych znalazły się również zakłady pracy chronionej: „Iglotex” ze Skurcza i „Inter Groclin” z Grodziska Wielkopolskiego, natomiast po raz kolejny w gronie laureatów znalazły się ZPCh: „Emax” z Poznania, „Pakmet” ze Starogardu Gdańskiego i „Aspel” z Zabierzowa. Serdecznie gratulujemy!

G.S.

Muzyka i troska o przyszłość

Okazje były trzy.

Po pierwsze: czterdziestolecie założenia przez poznańskiego ortopeda, prof. dr. Wiktora Dege

Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Pierwszej organizacji pozarządowej, której członkowie, sami na ogół nie będąc inwalidami, deklarowali pracę na rzecz rozwiązywania problemów środowisk i osób niepełnosprawnych.

Po drugie: setna rocznica urodzin, związanego z Poznaniem, nieżyjącego już prof. dr. Wiktora Degi i po trzecie: trochę spóźnione, ale za to podniosłe uroczystości związane ze Światowym Dniem Inwalidy.



Program koncertu, znakomity znawca muzyki jakim jest Sławomir Pietras, ułożył tak, by zainteresować nawet słuchaczy nie obcujących na co dzień z muzyką poważną. Gwarancją jakości wykonania były nazwiska gwiazd wieczoru: Jolanty Podlewskiej, Tatiany Pożarskiej, Wiesławy Wizy, Józefa Kolesińskiego, Tomasza Raczkiewicza, Krzysztofa Szanieckiego, Rajmunda Nowickiego. Publiczność szczerze wypełniająca Aulę Szkoły Muzycznej entuzjastycznie nagradzała mistrzowskie wykonania utworów Bizeta, Lehara czy Haendla.

Jednak zanim zabrzmiała muzyka, o dziejach i ludziach Towarzystwa Walki z Kalectwem w Poznaniu opowiedział wieloletni prezes tutejszego oddziału dr Józef Kaliszewski. Wspominał czasy trudnych wyzwań i śmiałych rozwiązań, podkreślił rolę Wielkopolan w działaniach na rzecz stworzenia Polskiej Szkoły Rehabilitacji. Smutne refleksje dotyczyły obecnego stosunku władz do problemów związanych z niepełnosprawnością. A właściwie braku jakiegokolwiek stosunku. Całkowitej obojętności na potrzeby zarówno środowiska jak i indywidualnych osób.

Prezes Zarządu Głównego TWK Wojciech Wirowski przypomniał, że o najważniejszych problemach stojących

przed Towarzystwem i jego członkami mówiono podczas niedawnego IX Zjazdu. – Sytuacja polityczna, ekonomiczna i społeczna naszego kraju w ostatnich latach podlega nieustannym zmianom – powiedział. – Ciężarem tych zmian obciążane są najbardziej grupy społecznie najsłabsze, a więc także inwalidzi. Nie udało się dotychczas, ani odpowiedzialnym władzom, ani sektorowi pozarządowemu wypracować stabilnego systemu rozwiązywania problemów środowisk osób niepełnosprawnych. Systemu, który umożliwiałby inwalidzie, bez względu na stan majątkowy, miejsce w którym żyje, rodzaj inwalidztwa, równy z innymi obywatelami dostęp do wszelkich przejawów życia społecznego i możliwości rozwoju osobowości.

Chcemy – kontynuował – by głos wielomilionowej rzeszy osób niepełnosprawnych był w Polsce słyszany i słuchany. Środkiem do osiągnięcia tego celu może być udział tych osób w strukturach władzy ustawodawczej i samorządach różnych szczebli. Osoby niepełnosprawne nie mają swojej reprezentacji w parlamencie. Parlamentarzyści decydujący o kształcie ustaw dotyczących niepełnosprawnych, jak dowodzi doświadczenie, nie zawsze kierowali się dobrze pojętym interesem inwalidów. Zbliżające się wybory do Sejmu są dobrą okazją, by przedstawiciele wielomilionowego środowiska zajęli w nim należne miejsce. I sami, ponad podziałami ideologicznymi czy światopoglądowymi, zadbali o zgodność aktów prawnych regulujących rozwiązywanie problemów środowiska z jego oczekiwaniami. Nie jest to zadanie proste, ale wydaje się,



że waga problemu sprawi, że wiele organizacji pozarządowych zdecyduje się na współdziałanie w tej istotnej sprawie. Podobne działania należałoby podjąć aby przedstawiciele środowiska znaleźli w samorządach różnych szczebli. I tak rysują się najważniejsze zadania Towarzystwa w najbliższej przyszłości – zakończył wystąpienie W. Wirowski.

A potem już zabrzmiała muzyka...

Andrzej Gata

fot. Zuzanna Janaszek

Spółdzielnia niczym kameleon

SI „Odrodzenie”
ul. Andrzeja Struga 2/6
80-116 Gdańsk
tel. 058. 302 3071+73, 302 3752
faks 302 2928

Spółdzielnia Inwalidów „Odrodzenie” różnie jest kojarzona w Gdańsku, ale ludzie wiedzą o jaką firmę chodzi. Kierowca taksówki skojarzył ją z tablicami rejestracyjnymi tam produkowanymi, spotkana przypadkowo gdańszczanka wskazała na „niebieskie ogrodzenia”, wyróżniające zabudowania Spółdzielni, nawiązujące – jak się okazało – do niebiesko-żółtych barw z logo firmy.

– Tak, to prawda kiedyś produkowaliśmy tablice rejestracyjne – potwierdza prezes jej zarządu **Marek Lampkowski**. – Zresztą od chwili powstania firmy w 1957 roku, nasza produkcja ulegała różnym zmianom. Przerabialiśmy nawet słomę z sorgo na miotły.

Archiwalne zdjęcia do dziś wiszą na tablicy w pomieszczeniach przy ul. Andrzeja Struga, a „chodzącą historią” Spółdzielni jest prezes ds. technicznych **Bogusław Piechowski**, który wspomina: – Spółdzielnia powstała na bazie dwóch warsztatów rzemieślniczych, samochodowego i miotlarskiego. Nazwano ją „Odrodzenie” i tak już zostało do dziś. Zaczęto rozwijać produkcję w branży motoryzacyjnej produkując filtry dla „Fiatów” i „Żuków”, także inne części.



Rozwinięto również produkcję mioteł, które szły na eksport do USA. Doszło też do współpracy z przemysłem stoczniowym – produkowaliśmy tuby głosowe i inne akcesoria dla okrętów. Współpracowaliśmy również z zakładami optycznymi, zakładami mechaniki precyzyjnej, z zakładami „Vis”, Stomilem Olsztyn. Liczebność załogi w szczytowym momencie, tj. w końcówce lat 80. wynosiła ok. 350 osób. Pracując na rzecz stoczni poszliśmy w kierunku inwestycyjnym i przeprowadziliśmy się do dzielnicy Siedlce, przy ul. Struga 2/6. Działalność wytwórcza jeszcze bardziej się rozwinęła, co wiązało się z uruchomieniem produkcji maszyn dziewiarskich. Gdy nastąpiła stagnacja ich zbytu zaniechano jej, w to miejsce wprowadzono

produkcję regałów metalowych, których „rodzina” stale rośnie. W przeszłości produkowaliśmy szereg pozycji na eksport, m.in. kanały kablowe do Anglii. Cóż, rynek dyktuje asortyment i Spółdzielnia musi się przeobrażać niczym kameleon, żeby istnieć.

Szczęki samochodowe to obecnie chluba pracowników „Odrodzenia”. – Rozpoczynaliśmy ich produkcję w latach 80. od „malucha”, aż doszliśmy do dzisiejszych modeli „Fiata”. W tej chwili rozpoczynamy też produkcję dla „Tico” i „Matiza” – mówi prezes Lampkowski. – Produkujemy na całą Polskę, dostarczając ten produkt na rynek. Szczęki stanowią około 40 proc. całej naszej produkcji. W ubiegłym roku wytworzyliśmy około 200 - 250 tys. kompletów szczęk plus detale dla „Boscha”, wcześniej, jeszcze dwa lata temu, dzięki kooperacji z „Formarem” było ok. pół miliona tych szczęk.



Pozostałe asortymenty dzisiejszej produkcji to przede wszystkim regały metalowe – głównie typu lekkiego – do sklepów i hurtowni, a trzeci segment produkcji to wzmocnienia do okien PCV – profile. Odbiorcami tych elementów są okoliczne zakłady produkujące okna. Regały to około 40 proc. całej produkcji „Odrodzenia”, a 10 proc. – profile i też 10 proc. – inne produkty i usługi.

Obecnie Spółdzielnia zatrudnia niespełna 100. pracowników. Wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych kształtuje się w granicach 62 proc., w tym 19 proc. to inwalidzi dawnej I i II grupy.

Powodem naszej wizyty w gdańskiej Spółdzielni było wręczenie jej – w dniu 16 lutego certyfikatu ISO 9001. Skąd pomysł, w takiej niewielkiej w firmie, by wdrażać system jakości?

– To świadomy wybór, bo wiadomo, że w branży motoryzacyjnej ISO to tylko etap wstępny, przy współpracy z firmami motoryzacyjnymi z prawdziwego zdarzenia wymagany jest następny czyli QS-9000 – wyjaśniają prezesi. – Choć tego nacisku nie odczuwaliśmy, chcieliśmy uzyskać taki certyfikat, bo to firmę nobilituje i świadczy o właściwej organizacji pracy, zarządzania, o jakości produktów. Certyfikat to także element mobilizujący dla wszystkich pracowników.

– Proces certyfikacji zaczął się w 1998 r. Po głębokiej, półrocznej analizie rynku wybraliśmy firmę GERMANISCHER LLOYD CERTIFICATION GmbH jako certyfikatora. Ostatni audit był 30 listopada – 1 grudnia ub. roku, a 15 grudnia otrzymaliśmy decyzję o przyznaniu certyfikatu ISO 9001. Dotyczy on całej produkcji – mówił przed uroczystością wręczenia prezes Lampkowski.



Nim wzięliśmy udział w tej ceremonii, mogliśmy zwiedzić spółdzielcze gospodarstwo. Okazało się, że „Odrodzenie” znane jest nie tylko z produktów. W gablotach dostrzeżliśmy puchary i dyplomy z zawodów wędkarskich, a także dwie pokaźne głowy szczupaków. – Sekcja wędkarska dwa lata temu zdobyła mistrzostwo Polski w zawodach zakładów pracy chronionej, w ubiegłym roku zajęliśmy IV lokatę, nasi wędkarze przymierzają się teraz do mistrzostw w Kielcach – chwali się sukcesami prezes Lampkowski i dodaje: – Prezes Piechowski jest zapalonym wędkarzem. – Tak, te głowy w gablocie to moje zdobycze, w domu mam jeszcze większą ze szczupaka, który miał 16,3 kg wagi i długość 135 cm. To jest drugi wymiar w Polsce – potwierdza nie bez dumy prezes-wędkarz.



Prezes Marek Lampkowski (z prawej) odbiera certyfikat z rąk Damiana Sewerina

Rozmawiamy zarówno o dniu dzisiejszym Spółdzielni jak i jej perspektywach. – Na co pracownicy mogą liczyć z zakładowego funduszu rehabilitacji? – pytamy. – Głównie kupujemy leków, także dla naszych byłych pracowników. Część środków przeznaczamy na utrzymanie miejsc pracy, sporo osób korzysta z turnusów rehabilitacyjnych – jeżdżą właściwie wszyscy chętni. Z tego funduszu utrzymywana jest też przychodnia lekarska – odpowiada prezes.

– A jakie są perspektywy? – Czynimy starania, by związać się z takimi firmami, których byt na rynku jest niezagrożony. Mamy w tej chwili kontrakt z „Boschem”, poczyniliśmy wstępne rozmowy z „Toyotą”, która buduje fabrykę skrzyni biegów w Wałbrzychu także z „Faurecią” – światowym producentem foteli samochodowych i ze „Skodą”. Uroczystość wręczenia ISO 9001 odbyła się w „Piwnicy Rajców”, pod gdańskim Dworem Artusa. Obok prezesów w rolach głównych tego spotkania wystąpili dr **Damian Sewerin** z GERMANISCHER LLOYD CERTIFICATION GmbH oraz właściciel firmy, która przeprowadziła Spółdzielnię przez okres wdrożenia czyli „Ottosar-bis” Consulting S.C. – **Antoni Szneider**.

– Jest to certyfikat zarządzania jakością – mówił dr Sewerin. – Jakość to spełnienie oczekiwań klienta jeśli chodzi o funkcjonalność danego wyrobu i jego trwałość. Idea zarządzania jakością zrodziła



się po to, aby w trakcie realizacji zadań produkcyjnych zakładu tworzyć odpowiednie działania, opisane procedurami, które zapobiegałyby wypuszczaniu wyrobów niezgodnych z wymaganiami klienta.

Przedstawiciel GERMANISCHER LLOYD podkreślił też, że „Odrodzenie” działa na dość specyficznym – samochodowym rynku, pod względem jakości bardzo wymagającym. Dzięki certyfikatowi Spółdzielnia uzyskała pełną wiarygodność dla partnerów – zaakcentował szef grupy audytorów.

Radek Szary
fot. ina-press

W wesołym kolorze blue



Kamawalowo, radośnie i elegancko było

2 lutego na „Balu Niebieskim” Towarzystwa Walki z Kalectwem w Jeleniej Górze. Oddział TWK zorganizował go – wzorem lat ubiegłych – dla swych członków i sympatyków oraz przyjaciół. Tegoroczny był właśnie niebieski –

takie również obowiązywały stroje a przynajmniej kotyliony. I wcale nie był to smutny kolor! Nastroje były szampańskie i takąż zabawa. Czuwała nad tym para aktorów – Jadwiga i Tadeusz Kutowie, mistrzowsko prowadząca program balu i zabawy. Quizy, przeróżne konkursy i występy towarzyszyły balowi do późnych godzin nocnych. Wszyscy obecni w głosowaniu tajnym dokonali wyboru „Sportowca roku”. Został nim Stanisław Mielczarek – były olimpijczyk z Paraolimpiady w Nowym Jorku, który powrócił do czynnego uprawiania sportu. II i III miejsca odpowiednio zajęli: Piotr Truszkowski – trzykrotny medalista w lekkiej atletyce, członek kadry narodowej w piłce siatkowej na siedząco oraz Wiktor Zuryński – zdobywca m.in. złotych medali w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą na Mistrzostwach Polski w Białymstoku. W ogólnym rozradowaniu wybrano także królową i księżną oraz najlepszą parę taneczną balu. Leszek Karbowski – prezes jeleniogórskiego TWK – osobiście nagradzał zwycięzców, towarzyszył bawiącym się do późna. Wszak powszechnie wiadomo, że nic tak nie integruje jak wspólna zabawa i taniec. Po pracowitych dniach każdy zasługuje na chwileczkę tańca, radości i terapii śmiechem. A tego na „Niebieskim balu” TWK w Jeleniej Górze nie zabrakło.

Iwona Kucharska
fot. ina-press



Bon od Brata Alberta

Czy domy opieki społecznej mogą być finansowane w oparciu o jedną, wspólną dla wszystkich zasadę?

Czy problemy związane z prowadzeniem tych placówek rozwiążą się z chwilą wprowadzenia w życie tzw. bonu socjalnego?

W podkrakowskich Radwanowicach 30 stycznia odbyła się konferencja organizacji pozarządowych prowadzących domy opieki społecznej i domy stałego pobytu dla niepełnosprawnych. W Schronisku dla Niepełnosprawnych Fundacji im. Brata Alberta z przedstawicielami domów opieki społecznej spotkali się Marek Nawara – Marszałek Sejmiku Małopolskiego i i zarazem współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu oraz ks. bp dr Stefan Regmunt – Krajowy Duszpasterz Osób Niepełnosprawnych.

Tematem numer jeden był właśnie wspomniany bon socjalny, czyli pieniądze pochodzące od samorządu, które „słyby” za danym podopiecznym do domu pomocy społecznej, niezależnie od tego kto ten dom prowadzi: samorząd, zgromadzenie zakonne, fundacja czy stowarzyszenie. Wszystkie domy byłyby więc jednakowo traktowane. W tej chwili sprawa ta nie jest uregulowana, z czego wynikają – zwłaszcza dla niewielkich placówek – ogromne problemy natury egzystencjalnej.

O narodzinach tego pomysłu mówił gospodarz konferencji, prezes Fundacji im. Brata Alberta, ks. **Tadeusz Zaleski**. Pochwalił się on, że zarządzana przez niego placówka w Radwanowicach może przyjąć dodatkowo 25 osób niepełnosprawnych. – Parę dni temu zostało podpisane porozumienie między wojewodą, starostą i Fundacją, które pozwoliło na uruchomienie tych miejsc, z czego się bardzo cieszymy. W trakcie tych rozmów wyłoniła się sprawa bonu socjalnego i efektem jest to spotkanie. To nasze porozumienie jest też swego rodzaju drogowskazem, jak organizacje mogą zawrzeć taką umowę między władzą państwową, samorządową i organizacją pozarządową. W wyniku porozumienia 25 osób może tu zamieszkać, znalazły się fundusze na dofinansowanie. Jest to dobry przykład rozwiązywania tych problemów – stwierdził ks. Zaleski.

Współpatron i prowadzący spotkanie ks. bp Regmunt, który jest nie tylko przewodniczącym Rady ds. Niepełnosprawnych, funkcjonującej przy Episkopacie Polski, ale i członkiem Komisji Charytatywnej Episkopatu, zaprosił uczestników konferencji do krótkiej prezentacji blasków i cieni działalności swych placówek.

To były bardzo różne głosy, od słów, które wzbudzały podziw, do wystąpień, które rodziły współczucie dla ciężkiej doli opiekujących się niepełnosprawnymi.

Dyrektor **Romuald Jantarski** z DPS Polskiego Związku Niewidomych mówił nie tylko o swojej placówce: – Mamy od wielu lat ośrodki w Kielcach i Chorzowie, a trzeci otwarto ostatnio w Olsztynie. W domu w Kielcach opiekujemy się 45. mieszkańcami, na każdego z nich otrzymujemy dotację 1250 zł. W Chorzowie na jednego ze 156. mieszkańców przypada 1380 zł. Pieniądze otrzymujemy systematycznie w oparciu o umowę prezydenta miasta z PZN. Podobnie jest w Chorzowie. Dążymy wszyscy do standardu, który określa rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej. Niektóre domy, jak np. chorzowski, są w bardzo dobrej sytuacji. Jest to obiekt już wybudowany jako dom pomocy społecznej, dyrektor Widera jest dobrym gospodarzem, doskonale wyposażył i urządził ten budynek. DPS w Kielcach jest natomiast obiektem adaptowanym, był to kiedyś hotel pracowniczy spółdzielni niewidomych. Pozyskaliśmy środki, pozyskaliśmy kadrę i opiekujemy się 45. mieszkańcami.

Dyrektor **Jerzy Widera** z Chorzowa dodał: – Nasz dom funkcjonuje od 16. lat. Został pomyślany jako placówka wybitnie dla osób z dysfunkcją wzroku. Jest położony na pięknych terenach na obrzeżach Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, na terenie 3 ha. Budynek trzykondygnacyjny mieszkalny, 156. mieszkańców, 126 osób mieszka we własnych mieszkaniach, na które składają się przedpokój, własny sanitariat, pokój o powierzchni 16,5 m kw. Pozostałe 15 pokoi zajmują małżeństwa i izolatki.

Dyrektor Widera, choć od trzech lat otrzymuje dotacje na tym samym poziomie, chwali współpracę z chorzowskim samorządem: – Jesteśmy postrzegani jako miasto z największą ilością miejsc w DPS-ach. W powiecie jest 40 miejsc na 10.000 mieszkańców. Jest 6 placówek, jedna – miejska, finansowana przez gminę, inne – samorządowe.

Trudniejsze sytuacje występują w mniejszych placówkach, np. w DPS w Niepołomicach. Przebywają tam dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym (11 podopiecznych). W tej chwili jest to dom prowadzony na zasadzie wspólnotowej, rodzinnej. Budowany jest tam kolejny dom, który będzie mógł przyjąć 20. następnych mieszkańców niewidomych i jednocześnie z lekkim upośledzeniem umysłowym. Ideą tego domu wynikającą z jego atutu – czyli małej ilości niepełnosprawnych – jest to, że można w tak małej grupie działać na zasadzie domu rodzinnego, wspólnoty. Dlatego przy rozbudowie tego ośrodka powstał pomysł nie powiększania istniejącego obiektu, ale wybudowania drugiego po to, żeby każdy z nich mógł funkcjonować trochę na zasadzie oddzielnej. Dom właściwie sam się utrzymuje. Do tej pory były przekazywane co roku dotacje z Wydziału Zdrowia Małopolskiego UW, ale były to środki rzędu kilku tysięcy złotych rocznie, natomiast wszystkie inne środki związane z funkcjonowaniem domu, a także jego budową, są pozyskiwane tylko i wyłącznie od instytucji i osób, które na zasadzie dobrego serca chciały i chcą ten pomysł wspierać.

Bon od

– Działamy na rzecz autyzmu od 10. lat i naszym osiągnięciem jest powstanie ośrodka terapeutyczno-szkoleniowego dla dzieci z autyzmem i organizowanie corocznie turnusów – mówiła **Alina Perzanowska** z Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Autyzmu i Fundacji „Wspólnota Nadziei”. – Powstała fundacja niezależna od Towarzystwa, ale ściśle z nim współpracująca, w celu utworzenia ośrodków pobytu stałego dla takich osób. Jest potrzeba tworzenia takich specyficznych wspólnot z uwagi na charakter zaburzeń. W Krakowie powstał w początkowej formie, pierwszy hostel prowadzony przez Fundację przy współpracy z krakowskim oddziałem Krajowego Towarzystwa Autyzmu – w niewielkim domu, a w zasadzie mieszkaniu o pow. 100 m kw., który jest użyczony przez UM Kraków. Na razie mamy je zapewnione na trzy lata i nie wiemy czy i na kiedy możemy zaplanować np. remont, który jest niezbędny. Na razie opiekujemy się trzema osobami. Nie są to jednak do końca stali mieszkańcy, z uwagi na brak środków finansowych. W tym roku mamy 700 zł na osobę na miesiąc. To są pieniądze z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Z gminą na razie nie ma jeszcze żadnych uzgodnień, bo dom prowadzony przez fundację może i chce objąć opieką nie tylko mieszkańców Krakowa. Hostel ma być domem rotacyjnym, ma prowadzić do wspólnoty wiejskiej. To jest bardzo ambitny i kosztowny projekt i daj Boże, żeby udało się nam go zrealizować. Ma się on mieścić w pobliżu Radwanowic, w Więckowicach. Mamy w użytkowaniu 7 ha ziemi, którą przejęliśmy ze starostwem powiatowym. Na razie jest to puste pole. Szukamy przyjaciół, sponsorów.

Dariusz Citko – dyrektor ośrodka Najświętsze Serce Jezusa w Rudzie Śląskiej, reprezentujący Caritas Archidiecezji Katowickiej: – W ramach ośrodka prowadzimy kilka inicjatyw, albowiem jest to dom pomocy społecznej dla osób z niepełnosprawnością umysłową, prowadzimy jeszcze dwa warsztaty terapii zajęciowej oraz środowiskowy dom pomocy dla osób z zaburzeniami układu nerwowego. W ramach tego domu funkcjonuje również hostel oraz pogotowie – hotelik dla dzieci w sytuacjach kryzysowych w rodzinie. Prowadzimy ponadto świetlicę terapeutyczną o nazwie „Smyk” dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Na dziś regularną opieką obejmujemy 200 osób. Działalność bieżąca tych placówek jest finansowana m.in. ze środków PFRON, zaś DPS oraz ŚDP jest finansowany w oparciu o umowę z prezydentem miasta, są to środki pochodzące na razie jeszcze od wojewody. Ponadto korzystamy z funduszu dotyczącego profilaktyki alkoholowej. Zawieramy też różne umowy okazjonalne, organizujemy m.in. przedsięwzięcia integracyjne i wtedy korzystamy ze środków wydziału kultury i sportu, szukamy sponsorów w terenie.

O. Andrzej Chorażkiewicz – Zakon O.O. Kamilianów przyjechał na spotkanie z osobą, jak sam stwierdził, jak najbardziej odpowiedzialną czyli księgową: – Prowadzę dom dla osób przewlekle somatycznie chorych, dom tworzony od pięciu lat, w budynku starym, chyba czterdziestoletnim,

adaptowanym po OHP. Problem, z którym się borykamy, to skąd wziąć pieniądze. Może nie na bieżące funkcjonowanie, ale na to wszystko, co trzeba zrobić zgodnie ze standardem, z tym co mówi rozporządzenie ministra, kolejno zmieniane. Takich domów nasz zakon prowadzi w Polsce pięć.

Były i takie głosy: – Na razie utrzymujemy się z własnych środków i z opłat uczestników. W tym roku nie mamy na razie żadnego dofinansowania. A więc bon byłby dla nas wielką radością. Inny głos: – Utrzymujemy się tylko ze składek członkowskich i wszelkiego rodzaju darowizn.

Domy Fundacji Brata Alberta przedstawił ks. Zaleski: – Fundacja powstała 14 lat temu jako jedna z pierwszych organizacji nie na mocy ustawy Państwo-Kościół, ale na mocy ustawy o fundacjach, dlatego my jesteśmy fundacją kościelną. Fundacja prowadzi w tej chwili 15 placówek funkcjonujących, a cztery są w trakcie organizacji. Prowadzimy głównie warsztaty terapii zajęciowej (12 filii) przy współpracy z PFRON, jeden środowiskowy dom dziennego pobytu, jedna szkoła integracyjna jest w trakcie organizacji oraz domy stałego pobytu.

Placówka macierzysta czyli Schronisko dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach, prowadzona jest systemem wspólnotowym, tzn. podopieczni są w grupach po 10 osób i tak są budowane domy, że jedna wspólnota zajmuje jedną kondygnację, a więc świetlicę czyli pokój życia, pokoje mieszkalne, własne łazienki, korytarze. W tej chwili jest tutaj 75 osób. Oprócz tego prowadzimy dom w Łodzi dla 12. osób, jesteśmy w trakcie otwierania domu w Orzeszowie pod Łodzią dla 16. osób – są to obiekty nieduże. Mamy też początki domu stałego pobytu w Lubinie koło Legnicy. Tam oprócz WTZ znajdują się dwa pierwsze miejsca dla osób na pobyt stały, dla podopiecznych, których rodzice zmarli. Podopieczni z WTZ i dla kontynuowania tej działalności mieszkają tam już na stałe. Tam też ma powstać dom stałego pobytu. Natomiast największa nasza inicjatywa wiąże się z Toruniem, gdzie oprócz istniejących WTZ budujemy środowiskowy dom stałego pobytu, który będzie również domem rotacyjnym. Jest to dzieło życia prof. Andrzeja Wojciechowskiego, który wypracował model nowej terapii dla osób, które przychodzą rotacyjnie, ale równocześnie ci, którzy tracą rodziców, bądź ich rodzice są w sytuacji kryzysowej, mogą tam znaleźć miejsce. Jeżeli chodzi o finansowanie, to jest to oczywiście ogromny problem. Co roku dotacje są mniejsze ze względu na inflację. I dlatego inicjatywa bonu socjalnego była rozwiązaniem w skali całej Polski.

Niespodziewanie w Radwanowicach pojawiła się reprezentacja chorzowskich pielęgniarek, zbierając gromkie brawa. Otóż pielęgniarki z tego miasta, które zostały bez pracy, postanowiły założyć zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy. Stworzyły 19 miejsc pracy, mają 24 łóżka, przyjmują podopiecznych. Trafiają tam osoby, które są samotne, schorowane. Mają kontrakt ze Śląską Kasą Chorych na część tych łóżek. Ten kontrakt niestety ogranicza pobyt podopiecznych w zakładzie, a osoby te nie są w stanie pokryć z własnych pieniędzy tego pobytu. Zakład powstał z funduszy własnych opiekunek, za pożyczone pieniądze wyremontowały wynajęty pensjonat.

Brata Alberta

– Nie mamy możliwości finansowania dalszego pobytu naszych podopiecznych, a z drugiej strony nie jesteśmy w stanie tych pacjentów wyrzucić za bramę. W związku z tym staramy się z tego skromnego kontraktu z Kasą Chorych utrzymać wszystkie te osoby. Jeszcze nie wiemy jak to zrobimy, ale staramy się i prosimy o pomoc.

Podsumowując dyskusję ks. bp Regmunt powiedział: – Jak wynika z waszych słów, w najlepszym wypadku środki, które otrzymujecie od różnych instytucji wystarczają na sprawy bieżące, często brak stałych dotacji powoduje brak poczucia bezpieczeństwa, nie wiadomo co w następnym roku. Istnieje problem prowadzenia inwestycji, modernizacji obiektów – trzeba ciągle szukać pieniędzy. Podziwiam was jednak za to co potraficie, pomagając osobom niepełnosprawnym. Przykłady, które tu usłyszałem dobrze mówią o tym, że organizacje pozarządowe potrafią działać. I trzeba pogratulować państwu tej osobistej inicjatywy, bo nie wystarczy mieć tytuł dyrektora czy prezesa, trzeba też mieć jakąś wyobraźnię czy inicjatywę, dużo hartu ducha, żeby to wszystko realizować, bo samo dzieło jest wspaniałe, ale musi być ten motor napędowy, osoba, która wierzy. Takich ludzi nam potrzeba.

Dr **Stanisław Jablonka** z Wrocławia, z ramienia Rady Fundacji im. Brata Alberta: – Było swego czasu rozporządzenie o przekazywaniu pewnych zadań państwowych jednostkom niepaństwowym. Lecz po reformie administracyjnej to nie bardzo już wiadomo, kto to jest ten niepaństwowy. Po drugie – brak jest jasnych reguł w przyznawaniu organizacjom pozarządowym dotacji na prowadzenie domu stałego pobytu. Wreszcie, brak jest ścieżki prawnej umożliwiającej organizacjom pozarządowym ubieganie się o przyznanie dofinansowania na taką działalność, co szczególnie dotyczy tych inicjatyw, które się dopiero rodzą. Inną przesłanką jest nierówne traktowanie placówek prowadzonych przez organizacje pozarządowe, w porównaniu do domów prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego. Stąd powstał pomysł, może nie tyle oryginalny, co dobry – bonu socjalnego. A doświadczeń przemawiających za tym bonem jest kilka. Po pierwsze – w samej Fundacji narastało przeświadczenie, że uporządkowanie spraw finansowania działalności na rzecz niepełnosprawnych będzie z korzyścią dla tej działalności. Po drugie – decyzja z bonem edukacyjnym tworzy pewne nadzieje. Porządkuje on sprawy finansowania szkół publicznych i niepublicznych – społecznych i wydaje się, że jest to rozwiązanie ze wszech miar godne upowszechnienia. W nas jest przekonanie, że bon socjalny również uporządkowałby tę sferę działalności. Byłoby to nastawienie na osobę niepełnosprawną, a nie na ośrodek czy instytucję. Za osobą niepełnosprawną „szedłby” bon, gdziekolwiek by się ona znajdowała.

Marszałek **Marek Nawara**: – Ta debata publiczna będzie na pewno inspiracją dla prac specjalnej Komisji Parlamentarno-Rządowo-Samorządowej, której jestem członkiem z ramienia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, a która od dwóch

miesięcy pracuje nad nową ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Zaczynam od tego, bo jest to najważniejszy instrument, dzięki któremu powinno nastąpić przesądzenie, w jaki sposób jednostki samorządu terytorialnego będą finansowane. Ustawa powinna pojawić się w parlamencie z końcem marca, żeby zaczęła funkcjonować w 2002 roku. Skłaniałbym się do rozwiązania flamandzkiego: kto potrzebuje pomocy, podlega komisji, która ocenia na ile pomoc jest niezbędna i ją wycenia. Żeby ją wycenić, należy ją wystandaryzować. Czy dobrze byłoby, żeby te standardy były różne w różnych województwach? Nad tym trzeba się też zastanowić. Bo przecież 100. pensjonariuszy domu inaczej kosztuje w Krakowie, inaczej na Podlasiu, a inaczej w Warszawie czy Wrocławiu. Różne są koszty ich funkcjonowania.

Marszałek wskazał, że w ten sposób doprowadzimy w kraju do polepszenia jakości świadczonych usług, że stworzy się naturalna konkurencja, domy będą musiały z sobą konkurować w pozyskiwaniu pensjonariuszy z rynku. – Ja wyobrażam sobie bon na działalność bieżącą, a co z inwestycjami, z remontami? Wydaje się, że do takich działań należałoby znaleźć inny sposób finansowania. Może taki jak w oświacie? – zastanawiał się marszałek Nawara.

– Koncepcja bonu edukacyjnego też wyszła z Małopolski – przypomniał ks. bp sufragan krakowski **Kazimierz Nycz**. – Oczywiście on nie jest realizowany w formie klasycznej, takiej jak został zaplanowany i pewnie jeszcze długa do tego droga, ale idee, które przyświecały tamtej dyskusji w jakimś sensie znajdują w szkolnictwie zastosowanie. Myślę, że za rok, kiedy pojawią się pierwsi absolwenci gimnazjum, pieniądze pójdą za uczniem, bo rodzice będą mieli swobodę wybierania szkoły dla swego dziecka. Nycz przestrzegał jednak, żeby w tym reformowaniu nie zgubić tego, co jest najważniejsze, nie zgubić dziecka, człowieka niepełnosprawnego. Posłużył się analogią ze sfery oświaty, na temat ekonomizacji myślenia o szkołach, o oświacie: – Gdy się za wszelką cenę próbuje szukać oszczędności, to bardzo łatwo przy realizowaniu słusznych założeń wyjściowych zgubić dziecko po drodze, dziecko, któremu to wszystko miało służyć.

Po raz drugi zabrał też głos o. Andrzej Chorażkiewicz z Zabrza: – Bon socjalny ma być bonem kompletnym i na sprawy bieżące i na inwestycje. Państwowym domom grozi prywatyzacja, a na nasz rynek wchodzi organizacje zachodnie ze skalkulowanymi kosztami: 8 tys. zł miesięcznie, bo w tym jest wszystko, również amortyzacja budynku, odnowienie parku maszynowego, wymiana wszystkich urządzeń. Oni chcą dziś dostać te pieniądze, żeby je włożyć na konto, a kiedy przyjdzie czas odnowienia zaplecza budynku wtedy się te pieniądze wykorzystuje.

Kto będzie przyznawał te środki? Kto będzie oceniał potrzeby? W kuluarach mówiło się na ogół pozytywnie

Bon od Brata Alberta

o pomysły z Radwanowic, ale nie brakowało głosów wskazujących, że jest to głównie potrzebne tym, które nie mają stałych źródeł finansowania, bo te domy, które je posiadają i bez bonu sobie poradzą.

Jerzy Machura

Bon socjalny – projekt

*Komisja Wspólna Rządu i Samorządu
(na ręce współprzewodniczącego Marka Nawary)
Komisja Charytatywna Episkopatu Polski (na ręce ks. bp. dr. Stefana Regmunt)*

W dniu 30 stycznia 2001 r. w Schronisku dla Niepełnosprawnych Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach odbyło się pierwsze, ogólnopolskie spotkanie organizacji pozarządowych prowadzących i organizujących domy pomocy społecznej oraz domy stałego pobytu dla osób niepełnosprawnych. W spotkaniu tym wzięły udział 72. osoby z 28. organizacji pozarządowych.

W czasie spotkania omówiono bieżące problemy związane z prowadzeniem takich domów. Za największe problemy uznano:

- brak jasnych reguł w przyznawaniu organizacjom pozarządowym dotacji na prowadzenie domów stałego pobytu,
- brak ścieżki prawnej, umożliwiającej organizacjom pozarządowym ubieganie się o przyznanie dofinansowania na działalność bieżącą i na inwestycje,
- nierówne traktowanie placówek prowadzonych przez organizacje pozarządowe w porównaniu do domów prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego,
- stosowanie niejasnych kryteriów w naliczaniu dotacji w przeliczeniu na jednego mieszkańca domu,
- brak możliwości finansowania nowych miejsc.

Z powyższych względów organizacje pozarządowe, biorące udział w spotkaniu, jednoznacznie opowiadają się za wprowadzeniem bonu socjalnego, który w jednakowej wysokości byłby przyznawany każdemu mieszkańcowi danej kategorii domu oraz osobie ubiegającej się o miejsce w takiej placówce, niezależnie od tego kto ją prowadzi: samorząd, zgromadzenie zakonne, fundacja czy stowarzyszenie.

Takie rozwiązanie poprzez finansowanie osoby a nie organizacji czy instytucji spowoduje, że osoby wymagające stałej opieki będą traktowane w sposób równy. Z drugiej strony rozwiązanie to stworzy sektorowi pozarządowemu jasne reguły organizowania i prowadzenia domów pomocy społecznej i domów stałego pobytu, a także umożliwi bardziej elastyczne organizowanie opieki, dostosowanie do potrzeb podopiecznych.

Zwracamy się z prośbą do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu o podjęcie prac legislacyjnych zmierzających do wprowadzenia proponowanego rozwiązania. Do członków Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski zwracamy się z prośbą o udzielenie poparcia i pomocy we wprowadzaniu tych zmian.

Radwanowice, 30 stycznia 2001 roku.

Chora kasa

*Pod koniec ubiegłego roku, starego stulecia
i tysiąclecia Mazowiecka Kasa Chorych,
powszechnie nazywana chorą kasą, dała mi nieźle
popalić. Nie dość, że od kilkunastu lat jestem
inwalidą z powodu choroby narządu ruchu
i ogólnego stanu zdrowia, to jeszcze
przyplątała mi się jaskra.*

W poradni przy ulicy Ocзки zapisów nie przyjmują już od jesieni. Wyznaczony przez Mazowiecką Kasę Chorych limit to 10. pacjentów dziennie. Należy rano wstać i zająć kolejkę. O której należy przyjechać? O 6. rano? Za późno!

Mobilizuję się na następny dzień. Nie śpię prawie całą noc, o 4. zrywam męża. Jedziemy! Jestem w kolejce trzecia a w rejestracji już... szósta. Tłum ludzi. Przeważnie starsi. Wielu o kulach. Pani profesor, lat 83, wyszła z domu przy placu Bankowym o godz. 4. Szła piechotą! Sama! Mąż zmarł trzy lata temu. W przeddzień odwiedziła kilka przychodni okulistycznych w największych szpitalach w Warszawie. Tylko na Pradze w Szpitalu im. Przemienienia Pańskiego zapisywali, ale najbliższy termin to marzec... nowego tysiąclecia.

A z jaskrą nie wolno czekać... Drobną staruszkę o kuli przywiózł z Piastowa syn. Do domu będzie wracać sama, pociągami, po ciemku, pieszo 3 km przez las. Pani profesor chętnie wynajęłaby za 20 złotych „staczą”, aby nie przeżywać po raz kolejny strachu nocnej wędrówki po mieście, ale skąd go wziąć. Podobno już w Polsce gdzieś działa i jest nim młody inwalida. Musi dorobić do głodowej renty, bo pracy nie ma i dla zdrowych.

Ze szpitalnej przychodni wyszłam o godzinie 12. W osiedlowej aptece ustawiłam się w kolejnej kolejce o godz. 14. Cóż mi z prawa, że inwalidzi narządu ruchu mogą korzystać z przywileju załatwienia sprawy poza kolejnością, skoro kolejkowicze to starsi, ledwo trzymający się na nogach seniorzy. Nie mam tyle pieniędzy! – oświadcza jeden z nich. Następnym wymieniam już po prostu sumę, jaką dysponuję. Część recept wędruje z powrotem do kieszeni. Mój rachunek, to już trzeci w tym miesiącu, opiewa na 140 złotych. Okazał się najniższy. Wprawdzie będę mogła sobie nieco odliczyć, ale wydać trzeba, to więcej niż połowa renty. I tak co miesiąc do końca życia!

Do domu dotarłam przed 15. Jedenaście godzin na nogach z niewielkimi przerwami, kiedy mogłam usiąść. Ile wytrzymały moje endoprotezy, chory kręgosłup i serce? Jak realizować zalecenia specjalistów: zmieniać często pozycję ciała, nie stać, nie chodzić za dużo, nogi trzymać uniesione do góry, nie denewrować się...

Podobno do premiera któryś z niepełnosprawnych zwrócił się z pytaniem: „Jak żyć”? W odpowiedzi usłyszał dobitne: „krótko”! To stary dowcip opowiadany teraz przez Krzysztofa Piaseckiego. Artysta uzupełnia go pytaniem bez odpowiedzi: „A co zrobić, jak się ma już te 60, 70, 80 i więcej lat?”

Cieszymy się więc, że dożyliśmy nowego stulecia i nowego tysiąclecia, bo każdy historyczny i czasowy przełom niesie nadzieję... Może usprawnią się te wizyty u specjalistów i nie trzeba będzie w deszczu i zimnie stać od 5. do 7. aż otworzą drzwi przychodni. Może na przekór wszystkiemu i wszystkim dożyjemy setki. Czego wszystkim życzę!

Barbara Zielińska

„Życie Warszawy” z 16.01.2001 r.

Wsparcie (oby) nie tylko okazjonalne

Broniąc przed samotnością

„Prosimy was wszystkich, którzy cierpicie, abyście nas wsparli” – napisał Ojciec Święty Jan Paweł II ustanawiając Światowy Dzień Chorego. Zaznaczył, że ma on na celu uwrażliwienie „wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomagania chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przed wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych, popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu”. Najważniejszym bodaj przesłaniem jest wołanie o obecność przy łóżku chorego. Medycyna winna dbać o potrzeby biologiczne, ale także psychiczne i duchowe chorego i jego otoczenia. Orędzie Jana Pawła II na IX Światowy Dzień Chorego pt. „Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego” zwraca się bezpośrednio do sprawujących opiekę nad chorym. Uświadamia, że najważniejszym ich zadaniem jest ratowanie chorego przed rozpaczą i samotnością.

Główne obchody Światowego Dnia Chorego odbyły się w tym roku w Sydney. W Polsce 10 i 11 lutego odbywały się uroczystości w całym kraju. Centralne obchody, w których wziął udział kardynał Fiorenzo Angellini z Watykanu, odbyły się w Gdańsku, z sesją naukową pt. „Pacjent i pracownik służby zdrowia wobec zagrożenia bezduszością” i uroczystym koncertem 11 lutego w Operze Bałtyckiej, pod patronatem premiera i nuncjusza apostolskiego.

„Krok za krokiem”

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu, które działa od 10. lat, ma na swym koncie znaczące sukcesy. W 1999 roku otrzymało z rąk premiera RP Jerzego Buzka wyróżnienie w konkursie na obywatelską inicjatywę dziesięciolecia 1989-99 „Pro publico bono”.

Stowarzyszenie zrzesza rodziców i przyjaciół dzieci niepełnosprawnych, a przewodniczy mu lekarz medycyny – Maria Król. Opieką objętych jest ponad tysiąc dzieci z porażeniem mózgowym – Stowarzyszenie zapewnia im kompleksową rehabilitację, edukację i opiekę w dwóch swoich ośrodkach rehabilitacyjno-terapeutycznych.

Niedawno zamojskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym, chcąc uczcić 10. rocznicę swego istnienia zorganizowało konferencję międzynarodową. Uczestniczyli w niej znamienici goście: szefowa doradców premiera – minister Teresa Kamińska, prezes zarządu PFRON – Waldemar Flügel, przedstawiciele ministerstw – zdrowia i edukacji, Centrum Informacji Europejskiej, a także goście z zagranicy: z Ukrainy, Anglii, Danii. W czasie konferencji dyskutowano o tym, co należy zrobić, by człowieka niepełnosprawnego nie ograniczały w codziennym życiu bariery nie do przebycia – społeczne, komunikacyjne, informacyjne, na rynku pracy i w każdej innej dziedzinie.

Dzień Białej Laski

Choć od Międzynarodowego Dnia Białej Laski, poświęconego ludziom z dysfunkcją wzroku, minęło już trochę czasu, wracamy do niego, a konkretnie do spotkania, które odbyło się z tej okazji w Białej Podlaskiej.

7 listopada ub. roku, właśnie w tym mieście doszło do spotkania, które miało na celu zwrócenie uwagi ludzi widzących na problemy tych, którzy mają kłopoty ze wzrokiem. Uczestniczył w nim m.in. Sylwester Peryt, przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych, a także przedstawiciele władz samorządowych, co najbardziej ucieszyło działaczy PZN z Białej Podlaskiej. Spotkanie to było bowiem kierowane głównie do władz samorządowych i... miejmy nadzieję, że spełniło cel.

Uczestnicy spotkania mogli też dowiedzieć się wiele o Międzynarodowym Dniu Białej Laski i działaniach na rzecz jego spopularyzowania w świecie. Referat na ten temat przedstawili pełnosprawni uczniowie szkół średnich. Być może sprawi to, że w tym roku o dniu tym pamiętać będą nie tylko w Białej Podlaskiej.

Bogatsze schronisko

Nowy rok rozpoczął się wielce optymistycznie dla Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach. 17 stycznia 2001 r. doszło bowiem w Krakowie do spotkania, którego efektem będzie 25 nowych miejsc dla podopiecznych tego schroniska.

Z inicjatywy wojewody małopolskiego – dr Ryszarda Masłowskiego odbyło się w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim spotkanie w sprawie uruchomienia i finansowania nowo wybudowanego domu w Schronisku dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach. W spotkaniu uczestniczyli także: starosta krakowski – Renata Godyń-Swędzioł oraz przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Polityki Socjalnej UW, a także Fundacji im. Brata Alberta w Krakowie.

Spotkanie zakończyło się porozumieniem, na mocy którego Urząd Wojewódzki finansować będzie w tym roku 10 nowych miejsc. Z kolei Starostwo Krakowskie utrzymywać będzie – od 1 lutego br. – 5 miejsc, a Fundacja, z uzyskiwanych kwot i darowizn, kolejne 10 miejsc. W efekcie do końca lutego 25 potrzebujących osób z terenu Małopolski otrzyma miejsce w Schronisku dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach. Tym samym liczba podopiecznych tego ośrodka wzrośnie do 75 osób.

Gminy dla serca

Gdyby każda polska gmina przekazała Fundacji Rozwoju Kardiologii w Zabrzu 100 zł miesięcznie, to po roku byłoby tych pieniędzy ok. 2,5 mln zł. Gdyby... Taki cel przyświeca dr. Janowi Sarnie z Zabrze i cel ten zdaje się przybliżać. Otóż, jako pierwsza zadeklarowała pomoc gmina Głogów, potem dołączyła Dębica, Ustka, Warszawa Targówek. Burmistrz warszawskiej dzielnicy poinformował o decyzji samorządu przekazującego jednorazowo aż 10 tys. zł na konto Fundacji.

Oby te przykłady były zaraźliwe, a wtedy za 5 lat powstanie docelowe implantowalne (wszczepialne) polskie sztuczne serce – wyrażają nadzieję kardiocytyści z Zabrze.

Fotogramy w Sejmie

17 stycznia otwarto wystawę fotogramów nadesłanych na ogólnokrajowy konkurs „Dziecko niepełnosprawne – kochane takie jakie jest, dlatego że jest”. Prace zostały wyeksponowane nie byle gdzie bo w gmachu Sejmu. Konkurs zorganizowało Stowarzyszenie „Po pierwsze rodzina”.

IKa, M, GS

Ordery i bal

Bal sportowców

Polskie Stowarzyszenie Tancerzy Niepełnosprawnych „Nasz styl” oraz Akademia Tańca Moniki i Ireneusza Sulewskich zorganizowali w Warszawie Bal Sportowców Niepełnosprawnych. Podczas imprezy nie tylko tańczono. Odbyły się też pokazy szermierki i aukcja wyrobów artystycznych. Fichtunkiem popisywał się nie byle kto, bo trzykrotna złota medalistka z Paraolimpiady w Sydney, Jagoda Polasik.

Kolarski finisz

Najważniejszą imprezą ubiegłorocznego sezonu kolarskiego na tandemach (osoba widząca i niewidoma) były IV Mistrzostwa Polski, które odbyły się w Strykowie koło Łodzi. W zawodach uczestniczyło aż 29 tandemów.

W jeździe indywidualnej na czas niespodziewane zwycięstwo odnieśli Piotr Sugier z Andrzejem Góździem z „Hetmana” Lublin, wyprzedzając trzykrotnych triumfatorów wcześniejszych mistrzostw – Kamila Wróblewskiego i Roberta Boguszewskiego z „Ikara” Lublin – o 12 sekund (na 10-kilometrowej trasie). Tandem z Lublina okazał się za to najszybszy w wyścigu ze startu wspólnego, wyprzedzając Sylwestra Matusiaka i Henryka Groszkowskiego z Warszawy. W wyścigu na czas parami triumfowała ekipa „Hetmana” Lublin a za nimi sklasyfikowano zawodników z Kłodzka i z Łodzi. W rywalizacji par mieszanych po mistrzowsku pojechał także tandem z Lublina – Leszek Cytawa z Anną Maciąg.

Ordery dla olimpijczyków

W Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia orderów i odznaczeń medalistom Igrzysk Paraolimpijskich w Sydney 2000 oraz ich trenerom i działaczom. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, w towarzystwie małżonki Jolanty odznaczył 24 osoby.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Bronisław Kokoszko, Wiktor Stefan Krebok, Romuald Lewicki, Małgorzata Olejnik, Arkadiusz Pawłowski, Jadwiga Polasik, Jan Remplewicz, Krzysztof Ślęczka, Ryszard Tomaszewski, Marta Wyrzykowska, Robert Wyśmierski, Kazimierz Żurowski.

Złotym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: Józef Brud, Robert Chyra, Wiesław Chrobot, Jan Chryczyk, Mirosław Jakubczyk, Wojciech Kikowski, Waldemar Madej, Kazimierz Mocarski, Tadeusz Nowicki, Dariusz Pender, Krzysztof Smorszczewski, Anna Szymul.

W uroczystości uczestniczyli m.in. wicepremier, minister pracy i szef Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego – Longin Komolowski, sekretarz stanu w MEN – Krzysztof Kawęcki, prezes UKFiS – Mieczysław Nowicki a także ambasador Australii w Polsce – Margaret Adamson.

Przypomnijmy, że polska ekipa zdobyła w Sydney 53 medale, w tym 19 złotych, 22 srebrne i 12 brązowych. Dało to Polsce ósme miejsce pośród 128. krajów uczestniczących w ubiegłorocznej Paraolimpiadzie.

M

Mankiet

Od wielu lat posługuję się lekkimi, nieskomplikowanymi a dzięki temu bardzo wygodnymi protezami przedramion. Nie mają żadnych cięgien, pasków, zawieszek; trzymają się jedynie na kłykciach łokci. Wystarczy nieznaczny lekki ruch mięśni przedramienia i kikut jest wolny od protezy!

Pod warunkiem jednak, że nie przytrzymuje jej mankiet koszuli. Prawie nigdy więc nie noszę koszul z długimi rękawami i zapiętymi mankietami. Wyzwolone bowiem od protezy prawe przedramię w wielu sytuacjach jest wręcz nieocenione! Najbardziej, gdy chcę skorzystać z WC...

To było bardzo dawno temu. Po raz pierwszy wyjeżdżam służbowo do stolicy. Żona przekonała mnie, że tym razem – bez względu na wszystko – powinienem być w eleganckiej koszuli z mankietami (podwójne, krochmalone) i równie eleganckimi spinkami (modnymi wówczas bursztynowymi).

No i jestem w Warszawie. Podniecony, zestresowany snuję się długim korytarzem Bardzo Ważnego Urzędu wypatrując drzwi z Ważnym Numerem. Na jednych – zamiast numeru – dostrzegam trójkącik. W podobnych okolicznościach zawsze cieszy mnie takie odkrycie; nigdy nie wiadomo kiedy nadarzy się następna okazja.

Łokciem naciskam klamkę. I w tej chwili uświadamiam sobie, że nic z tego; wykrochmalony mankiet i bursztynowa spinka! Ale czasy okupacji nauczyły mnie nie poddawać się...

Z odległego końca korytarza dochodzą odgłosy elektroluksu. Ruszam w tym kierunku. Odwrócona tyłem kobieta jeździ szczotką po wzorzystym chodniku. – Proszę pani, halo, proszę pani! Kobieta nie przestaje pracować. Pewnie w ogóle mnie nie zauważyła. Wołam głośnie, dotykam jej ramienia; unosi głowę, włącza elektroluks, patrzy pytająco. – Przepraszam, że przeszkadzam, ale... Czy byłaby pani tak miła...

Wyrzucam ku kobiecie prawą protezę z wyraźnie widocznym białym paskiem mankieta, oddzielającym ciemnobrązową rękawiczkę dłoni od granatowego rękawa marynarki. – Czy zechciałaby pani rozpiąć mi ten mankiet? – rzucam niepewnym głosem. Kobieta bez wahania zręcznym ruchem rozpina... Wszakże nie czyni tego bezmyślnie. Zaraz pyta. – A właściwie dlaczego chce pan mieć rozpięty mankiet? – No, bo chcę zrobić siusiu – wyjaśniam nie bez zażenowania.

– Panie kochany – kobieta cofa się o krok i opiera obydwie dłonie o biodra – mam prawie 60 lat, niedawno pochowałam drugiego męża, a dopiero dzisiaj się dowiaduję, że mężczyzna aby zrobić siusiu, musi mieć rozpięte tu a nie tam. Ostatnie słowa obrazuje stosownymi gestami...

– Cieszę się, że dzięki mnie wreszcie dowiedziała się pani wszystkiego o mężczyznach – ubawiony kwituję jej wyznanie.

Wychodzę z ubikacji. Pani od elektroluksu dyskretnie czeka tuż przy drzwiach. Z filuternym uśmiechem spina mankiet. Wydaje się być bardzo zadowolona z roli, jaką przyszło jej odegrać. A ja jestem radosny, że ktoś potrafi tak po prostu i tak sympatycznie.

(jak)

Nowe prawo, gorsze prawo

Nowy rok nie najlepiej zaczął się dla inwalidów I grupy z uszkodzeniami narządu słuchu, mowy lub wzroku. Dotąd mieli oni ulgę w opłacie za zainstalowanie telefonu oraz w miesięcznej opłacie abonamentowej. Z początkiem 2001 roku te przywileje im odebrano.

To efekt nowego Prawa telekomunikacyjnego, które gwarantuje jedynie dostęp do świadczonych usług powszechnych, poprzez zakładanie aparatów publicznych przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych i oferowanie poprzez operatorów „urządzeń końcowych, przystosowanych do używania przez te osoby, jeżeli są one niezbędne dla zapewnienia im dostępu do usług powszechnych”.

Przeciwko odebraniu wspomnianych przywilejów wystąpił, jeszcze we wrześniu ub. roku rzecznik praw obywatelskich. Co z tego wyniknie, zobaczymy.

Wylosowała i...

Ubiegłoroczny Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych mile wspomina Ewa Stań, studentka biologii Uniwersytetu Łódzkiego. A raczej: wspominałaby, bo... Zaczniemy od początku. Panna Ewa z okazji obchodów wspomnianego dnia została wylosowana spośród czterech osób wytypowanych przez Łódzki Sejmik Osób Niepełnosprawnych, jako ludzie żyjący w złych warunkach mieszkaniowych. Losem tym okazało się mieszkanie na parterze bloku w osiedlu „Okoniowa” na Radogoszczu, wybudowane i ufundowane przez firmę „Galbex”. Radość ogromna, co zrozumiałe, ale radość, jak się okazało, nieco na wyrost. Nowe lokum, choć przystosowane dla osoby niepełnosprawnej, wymaga wykończenia – nie ma podłóg, kuchenki i toalety, czyli nie da się w nim mieszkać nawet całkiem zdrowemu człowiekowi. Ponoć Sejmik Osób Niepełnosprawnych miał znaleźć sponsorów na wyposażenie mieszkania, ale jak dotychczas nie znaleźli...

(M)

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Trylogia

Słowa

SŁOWA, SŁOWA najbliższe są poetom, którym czasem udaje się sprzedać nanizane w wiersze, przekazywać bezzwrotnie redakcjom, przyjacielom zaś wręczać w prezencie.

Kupujcie, przyjmujcie SŁOWA, pokalane i nie,

rozbite, rozmyte, zagubione w żalu i w czasie jak ulotne na ziemi anioły.

Kupujcie, przyjmujcie SŁOWA wysublimowane ludzkim cierpieniem, SŁOWA płynące z serca do serc, piękne jak naszyjniki z paciorków, smutne jak pokutne różańce.

Kupujcie, przyjmujcie SŁOWA dobre jak chleb, pomocne jak klucze, SŁOWA, jakich nie można zabić, gdyż poezja jest ich fenikсовym gniazdem.

Niektórzy zatapiają w kamienie, aby milczały jak niepamięć. Niepamięć wszak milczy jak głaz.

Niebadane są losy słów poetów

Zasiejemy dobrorodne słowa z nadzieją pachnącą powojem, że wyrosną z pragnieniem miłości, otulone czułymi ramionami. Przecież w tej galaktyce możliwości SŁOWA ODRADZAJĄ SIĘ JAK KWIATY, wówczas zamalujemy nimi wszystkie szare mury świata.

Kiedykolwiek

Kiedykolwiek, w dniach zgiełku i ciszy, otworzysz serce mówiąc, że dajesz wszystko, nawet z drobną resztką, kruszynką słowa, pomyśl wiośnianymi myślami jakże może być inaczej, gdy zawodzą żale, zawodzą bezdroża. Milczenie staje się paradoksem, bluźnierstwem miłości, ciężkim jak jęk wytnienia. Przecież, przecież... za słowa oddajemy wszystko czekając na źródło przebaczenia.

Poeta to nie człowiek
bo coś więcej ma w sobie,
jakąś rzeczy ulotną wspaniałość
duszę wrażliwszą niżli
nieśmiałość
wiosny poranka,
delikatniejszą od kropli rosy
srebrzystolśniącej...
Poeta to nie człowiek
coś lepszego ma w sobie –
choć często nic nie wie
o tym.

W płataninie słów
Niby w labiryncie –
Za dużo ich
By odnaleźć wyjście,
Po omacku
Sięgam dna,
W płataninie słów
Więcej nie trzeba,
Jak ciszę
Zrozumieć.

Ze słów najlepsze są te,
z których świat
poznać można
jednym spojrzeniem,
w nich burze i ślota
i czysta biel,
namiętność złotych plaż
wśród nich człowiek staje się inny,
niż w codzienności swoich myśli,
i już sam nie wiem
czy takie słowa mam,
by mogły w myślach cudzych
gościć,
w ustach
mowę moją złocić.

Marcin Bedlicki

Czesław Włosek

Konkursy, wystawy, wernisaże

„Dzieła mistrzów”

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych ogłasza konkurs plastyczny dla osób niepełnosprawnych „Dzieła mistrzów”.

Celem konkursu jest: wykonanie kopii dzieł sztuki – malarstwa, rysunku, rzeźby (odtworzenie dokładne oryginału dzieła sztuki tą samą techniką, w tym samym materiale i skali o wymiarach różnych od wymiarów oryginału) lub własna, dowolna impresja na temat określonego dzieła mistrza.

Prace na konkurs:

- od jednej do trzech
- z dołączonym opisem (nazwisko autora wzorcowego dzieła, tytuł)
- danymi uczestnika konkursu (imię i nazwisko, wiek, adres, nr telefonu)

należy nadsyłać do **dnia 30 kwietnia 2001** pod adresem:

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, 30-320 Kraków, ul. Zielna 41.

Nadesłane prace będą oceniane przez jury a następnie prezentowane na wystawach. Fundacja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego zatrzymania nagrodzonych i wyróżnionych prac do Kolekcji Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, prosi również innych twórców o darowanie swoich dzieł dla wzbogacenia Kolekcji. Pozostałe prace będzie można odbierać w dniach 2-30 listopada 2001 r. Udział w konkursie stanowi równoczesną zgodę na nieodpłatną popularyzację i promocję prac konkursowych oraz publikację prac w prasie i wydawnictwach pokonkursowych.

„Poznaj mój świat” – po raz piąty

Już po raz piąty Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Łęcznej ogłosiło V Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Poznaj mój świat”.

Zamiarem organizatorów jest uaktywnienie twórcze osób niepełnosprawnych. Uczestnicy konkursu winni przesłać 3-5 utworów poetyckich w jednym egzemplarzu, oznaczone godłem. Dane osobowe zawierające imię i nazwisko, godło, wiek, notę biograficzną, stopień niepełnosprawności należy przesłać w osobnej kopercie oznaczonej tym samym godłem. Rozpatrywane będą tylko te utwory, które nie były nigdzie do tej pory publikowane. Prace będą oceniane i nagradzane przez komisję konkursową. Później zaś ukazać się w wydany przez organizatorów tomiku.

Termin nadsyłania konkursowych utworów upływa **20 kwietnia 2001 r.**, a należy je przysyłać na adres: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, 21-010 Łęczna, ul. Tysiąclecia 12, z dopiskiem na kopercie „Konkurs poetycki”. Bliższe informacje można też uzyskać drogą telefoniczną: 0604.272263; 081.4622712, 4622712.

Muzyka i śpiew

Na pierwszą edycję Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Paderewskiego zaprasza Polski Związek Niewidomych. Konkurs będzie imprezą cykliczną, organizowaną co trzy lata, a jego pierwsza edycja odbędzie się w Lublinie w dniach 14-22 września br.

W konkursie mogą wziąć udział osoby w wieku od 14 do 30 lat, w następujących kategoriach: fortepian, skrzypce i śpiew. Dla zwycięzców przewidziano nagrody pieniężne: I miejsce – 5 tys. zł, II – 3 tys., III – 2 tys., IV i V – po 1 tys. zł.

Zgłoszenia kandydatów na specjalnym formularzu należy przesłać **do 31 maja br.** pod adresem: Towarzystwo Muzyczne

im. Henryka Wieniawskiego, 20-111 Lublin, ul. Rynek 17, tel/faks: 04881.5328419, e-mail: wieniawskisociety@wp.pl. Tam też można uzyskać bardziej szczegółowe informacje o warunkach konkursu.

Zaproszenie dla WTZ

Fundacje i Stowarzyszenia na rzecz osób niepełnosprawnych a wśród nich, m.in. Fundacja „Miłosierdzie” w Kaliszu, zapraszają uczestników WTZ do udziału w konkursie plastycznym „Wielkanoc 2001”, pod patronatem senatora RP Andrzeja Krzaka oraz w wystawie prac o technice i tematyce dowolnej, pod patronatem marszałek Senatu Alicji Grześkowiak, która prezentowana będzie w Senacie.

Zasady uczestnictwa:

- w konkursie i wystawie mogą brać udział wszyscy uczestnicy WTZ,
- dowolna technika, tematyka ściśle związana ze świętami Wielkanocnymi,
- prace na konkurs należy przesłać do organizatorów do **30 marca br.** i opatrzyć tytułem i godłem,
- dołączyć kopertę z godłem zawierającą dane: imię i nazwisko, adres autora/warsztatu, tytuł i opis techniki (karta uczestnictwa).

Inauguracja konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 6 kwietnia 2001 roku o godz. 11.00 w sali konferencyjnej, w siedzibie starostwa kaliskiego.

Organizatorzy nie biorą odpowiedzialności za zagubienie lub zniszczenie prac przesłanych drogą pocztową, mogą wykorzystać prace do popularyzacji wystawy w prasie i telewizji (odbędzie się w dn. 2-8.04. br.).

Uczestnictwo jest bezpłatne i należy je potwierdzić w ciągu 7 dni od niniejszego ogłoszenia, telefonicznie lub faksem pod nr 062. 757-17-51; 757-07-78.

Festiwal Piosenki, Teatru i Malarstwa

„Niosę w sobie radość”

Działacze Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym z Koła w Łęcznej zapraszają na IX Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Malarstwa „Niosę w sobie radość”. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa co prawda dopiero **31 maja br.**, ale już teraz warto niewątpliwie zapoznać się z wymaganiami organizatorów. Otóż warunkiem uczestnictwa w festiwalu jest przesłanie w terminie zgłoszenia oraz dokonanie opłaty w wysokości 40 zł od osoby, przy grupie powyżej 10. osób z jednej placówki (pojedyncze zgłoszenia będą sumowane) i 50 zł przy zgłoszeniach indywidualnych i grupowych do 10. osób (wpłatę na przelewie należy określić jako rehabilitację kulturalną).

W każdej z festiwalowych kategorii będą przyjmowane oddzielne zgłoszenia. Wykonawcy mogą prezentować się w jednej kategorii słownej, np. teatr plus plastyka lub występ solowy plus plastyka.

Organizatorzy proszą, by zgłoszenia były czytelne i zawierały informacje do wykorzystania przez konferansjera. Proszą też o przygotowanie prezentacji w ściśle określonym czasie według następujących norm: plastyka – dowolna ilość prac, soliści – 2 utwory, teatr – do 15 minut, piosenka zespołowa – 10 minut, koncert galowy – 1 utwór.

Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, 21-010 Łęczna, ul. Tysiąclecia 12, a wpłatę bankową należy uiścić do 10.06.2001 r. na konto: Bank Spółdzielczy Łęczna 20201010-86930006-3812-27016-11-03-01.

Uczniowie z Przeczyc w DPS

Szanowna Redakcjo,

Chcemy podzielić się z Wami wrażeniami, jakie towarzyszą nam podczas realizacji Programu Plusssz Balance „3-majmy się zdrowo”. Główne założenia tego programu to edukacja zdrowotna i ekologiczna wśród dzieci i ich rodziców, poprzez wypełnienie różnych zadań, wspólnie z opiekunami (nauczycielami). Program ten składa się z trzech etapów mających na celu wyłonienie najlepszych drużyn, które następnie wezmą udział w Wielkim Finale i rywalizować będą o nagrodę główną.

My, czyli drużyna „Przeczycanie” ze Szkoły Podstawowej w Przeczycach, zakwalifikowaliśmy się już do drugiego etapu. Zadania I jak i II etapu są trudne, ale zrozumiałe i możliwe do realizacji. Uczą nas działać zespołowo, dostrzegać pokrzywdzonych przez los, prowadzić właściwy tryb życia i odżywiania.

Do pierwszego zadania przygotowaliśmy się długo. Zadanie to polegało na tym, że należało przygotować program artystyczny i wystawić go w okresie Świąt Bożego Narodzenia w pobliskim Domu Spokojnej Starości, dodatkowo musieliśmy wykonać dla tych osób upominki. Nawiązaliśmy kontakt z Domem Pomocy Społecznej w Będzinie. Na tę okazję przygotowaliśmy bożonarodzeniowy montaż poetycko-muzyczny.

Gdy weszliśmy na scenę pierwsze „lody puściły”, zobaczyliśmy dość sporą grupę starszych osób, które zachowywały się swobodnie i naturalnie. Po przemówieniu dyrektora, przywitani nas oklaskami, szybko nawiązywali z nami kontakt. Niektórzy poruszali się na wózkach inwalidzkich, mieli smutek w oczach, inni byli beztroszczy i pogodni jak dzieci.

Zaczęliśmy wierszem „Zaproszenie”, później była kolęda „Bóg się rodzi”, wiersze, kolędy itp. Widzieliśmy tylko zmieniające się twarze. Raz uśmiech, raz łzy... no i te gorące brawa.

Po piosence pt. „Choinka” i życzeniach wręczyliśmy pamiątkowy stroik na ręce dyrektora, a pensjonariuszom przygotowane przez nas laurki, ozdobione bożonarodzeniowymi elementami (choinki, bombki, szopki) z wypisanymi życzeniami. Pamiętaliśmy również o oplatku, którym połamaliśmy się ze



Uczniowie z Przeczyc w DPS

wszystkimi. Po wspólnym kolędowaniu, musieliśmy obiecać, że w najbliższym czasie znowu odwiedzimy ten dom.

W celu wykonania jednego z zadań II etapu, a mianowicie uzyskania informacji na temat: w jaki sposób państwo pomaga niepełnosprawnym, wybraliśmy się ponownie do Domu Pomocy Społecznej, tym razem do Zawiercia.



Zdobycie potrzebnych informacji, powiązaliśmy z wystawieniem przygotowanego przez nas koncertu „Piosenki biesiadnej”. Nasz kolega Adam akompaniował nam na keyboardzie i całość wzmocnił nagłośnieniem. Przygotowaliśmy kilkanaście piosenek biesiadnych, które wykonaliśmy zespołowo i indywidualnie. Niektóre z nich to: „W zielonym gaju”, „Głęboka studzienka”, „Zagraj mi piękny Cyganie” i inne.

Pensjonariusze oczekiwali nas, przyjęli nas bardzo gorąco, pomagali w rozkładaniu sprzętu. W czasie koncertu uważnie nas słuchali, bili brawo. Po wykonaniu wszystkich utworów, poproszono nas o ponowne śpiewanie, a widowie śpiewali razem z nami. Największym zaskoczeniem dla nas było utworzenie kółka i tańczenie. Pensjonariuszom pomagała opieka, bo niektórzy z nich byli na wózkach inwalidzkich. Włączyliśmy się także do zabawy.

Po wspólnym biesiadowaniu i wpisaniu się do kroniki, pożegnaliśmy się. Oczywiście poproszono nas o dalszą współpracę, gdyż koncert nasz przyczynił się do przełamania bariery psychicznej między nami, a pensjonariuszami i przyniósł im radość.

Te koncerty i spotkania zapamięta każdy z nas. Zetknięcie się z ludźmi pokrzywdzonymi przez los uświadomiło nam jak cenne jest zdrowie i nauczyło nas szacunku i pokory wobec drugiego człowieka. W niedalekiej przyszłości odwiedzimy kolejny dom pomocy społecznej by sprawiać radość. Wydaje nam się, że ludzie, którym dane jest przebywanie w takim domu, poprzez kontakty z nami, czują się szczęśliwsi.

*Uczniowie SP Przeczycy
pod kierunkiem opiek.:
M. Drzewieckiej, E. Krzyżanowskiej*

Dostrzeżona

Festiwal dziewięciu Europejskich Miast Kultury przeszedł do historii z końcem ubiegłego 2000 roku.

Jednak jego echa będą długo jeszcze trwały, przybierając rozmaite formy. Są wśród nich kontakty i więzi zadzierzgnięte zarówno między instytucjami działającymi w tych miastach, jak i te mniej sformalizowane – między ludźmi nauki, kultury i sztuki: artystami i jej animatorami.

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych została zaproszona do organizacji kolejnego, VI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych, tym razem pod auspicjami Festiwalu Kraków 2000. Istotnie, było to w pełni zasłużone zaproszenie, jako że już poprzednie edycje zyskały wymiar nieomal globalny. W konkursie plastycznym wśród uczestników zabrakło jedynie twórców z Antypodów. Pozostałe części świata miały swoich reprezentantów.

Fundacja obok tradycyjnych form działania posługuje się także nowoczesnymi metodami i technikami: jest aktywna w internecie, ma tam własną stronę domową, otworzyła tamże wirtualną galerię prezentującą prace plastyczne, zaś w codziennej pracy posiłkuje się nowoczesną bazą danych grupującą niepełnosprawnych twórców z całego kraju.

O dziwo, efekty tych dokonań zostały zauważone...na południu Francji. W Marsylii działa grupa zapaleńców, która dziesięć lat temu powołała Centrum Badań Kulturalnych i Wymiany Interdyscyplinarnej CYPRES. W tym polu znalazły się także badania i praktyczne działania poświęcone poprawie

*Wystąpienie przedstawicieli
krakowskiej Fundacji*





z Prowansji

jakości życia ludzi niepełnosprawnych, ich edukacji i integracji z resztą społeczeństwa, z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć w różnych dziedzinach nauki i nowoczesnej technologii. Kultura i sztuka odgrywają tu również ogromną rolę. Wystarczy wspomnieć o zbawiennej roli art-terapii.

Pobliski, słynny mostem i babilońską niewolą Kościoła Avignon był jedną z dziewięciu kulturalnych stolic Europy w 2000 roku. Organizacja *AvignoNumerique* wspólnie z ludźmi z *CYPRES* zorganizowała w ramach Festiwalu prezentację własnych dokonań. Kontynuacją stał się międzynarodowy projekt *MOBILE - IMMOBILISÉ (Uruchomić-Nieruchome)*. Przewiduje on daleko posuniętą współpracę, ale taką codzienną, nie okazjonalną. Ustaleniu form współpracy służyło dwudniowe spotkanie przedstawicieli



„Obrady
w
podkomisjach”
były równie
pożyteczne,
jak debata
plenarna

organizacji działających w europejskich miastach kultury. Mityng składał się z dwóch części: prezentacji osiągnięć i doświadczeń uczestników oraz z debaty, w trakcie której rodził się kształt programu już w szczegółach.

Goście opuścili stolicę Prowansji, ale proces ten trwa dalej, dzięki pośrednictwu internetu. Konferencje i modne ostatnio „czaty” (z angielskiego *chat* – pogawędka) pozwalają na codzienne kontakty *on line*. A zatem programowa współpraca już trwa, co więcej – przynosi efekty, jeszcze przed ostateczną redakcją projektu. Zyskał on już wstępną, ale pełną aprobatę komisji Unii Europejskiej, która przyzna stosowne kwoty na realizację kolejnych zamierzeń.

Wydarzenia te świadczą o tym, że dzięki tej inicjatywie, w Unii Europejskiej znalazły się i Czechy i Polska (dzięki udziałowi organizacji pozarządowych z Pragi i Krakowa), jako równoprawni partnerzy, mający w tej dziedzinie własne osiągnięcia dostrzeżone również na Zachodzie.

Janusz Kopczyński
fot. FSON



Chwila odpoczynku
na schodach dworca
Saint Charles



Urokliwy
zaulek
starej części
Marsylii

„Wy czujecie widząc,

To wystawa inna niż inne. Oglądać ją mógł każdy, ale przede wszystkim adresowana była do tych, którzy nie widzą. „Świat widziany dotykiem” – pod taką nazwą urządzono w I Liceum Ogólnokształcącym w Bytomiu ekspozycję prac nadesłanych przez uczniów szkół podstawowych, a także przedszkolaków i ludzi starszych. Wszystkich połączyło jedno przesłanie: udostępnić niewidzącym choć trochę z tego, co mają ci widzący.

Wystawa w licealnym budynku przy ul. Strzelców Bytomskich 9 była finałem konkursu plastycznego zorganizowanego przez Wydział Kultury i Edukacji Urzędu Miejskiego, Stowarzyszenie Niewidomych i Słabowidzących CEDR. Miejską Bibliotekę Publiczną w Katowicach, wspomniane liceum, a rolę doradcy metodycznego spełniał mgr Witold Prandzioch.



– Bardzo się cieszę, że możemy się spotkać w tym gronie, że doszedł do skutku finał pierwszej edycji konkursu „Świat widziany dotykiem” – tymi słowami powitał uczestników wernisażu, wśród których byli przedstawiciele władz miasta, pedagog szkolny Grzegorz Rzeszutek, opiekun wystawy i zarazem szef Stowarzyszenia CEDR. – Sama inicjatywa powstała kilka miesięcy temu. Zrodziła ją myśl, że w naszych, polskich muzeach, gdy pojawi się tam osoba niewidoma, która chciałaby poprzez dotyk oglądać dzieła sztuki, nie ma takiej możliwości. Prace nadesłane na nasz konkurs stworzyły wystawę, którą mogą zwiedzać wszyscy, i osoby widzące i osoby niewidome. Chcemy przez to pokazać, że można takie imprezy urządzać i że wszystkie muzea powinny być otwarte także dla osób niewidomych. Mam takie doświadczenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kiedyś z sześciorgiem małych dzieci poszliśmy do muzeum. Już przy kasie, przy zakupie biletów dostaliśmy od razu białe rękawiczki i mogliśmy, nie brudząc eksponatów, je „oglądać”. Myślę, że ten nasz konkurs i wystawa są pierwszymi krokami do tego, by tak i w Polsce było.

Zadaniem uczestników konkursu było przygotować pracę (reliefy, płaskorzeźby, rzeźby, formy przestrzenne) wykonaną

w dowolnym tworzywie. Najlepsze spośród nich wybierało jury w składzie: Wiesława Szlachta, Jan Szklany, Witold Prandzioch, Leszek Więdłocha i Grzegorz Pawlus. Oni też przyznali nagrody i wyróżnienia, których głównym sponsorem był Wydział Kultury bytomskiego UM.



Oto nazwiska laureatów (wszyscy z Bytomia):
kategoria 5-10 lat:

I miejsce – Magda Skrzypacz (Przedszkole nr 15)
II miejsce – Marcin Lach (Szkoła Podstawowa nr 5)
III miejsce – Justyna Figa (Szkoła Podstawowa nr 33)
Wyróżnienie: praca zbiorowa grupy maluchów z Przedszkola nr 12.

kategoria 11-15 lat:

I miejsce – Aleksandra Szymańczyk (II Liceum Ogólnokształcące)
II miejsce – Anna Cygoń (Szkoła Podstawowa nr 5)
III miejsce – Aleksandra Hajda (ZSO nr 12)
Wyróżnienia: Beata Trybuła (IX LO), Karolina Gębczyk (II LO), Izabela Szymańska (Szkoła Podst. nr 5), Mariusz Rogoziński (Gimnazjum nr 12), Sabina Klimkowska i Bogdan Wiśniewski (oboje z Gimnazjum nr 10).



kategoria 16-20 lat:

I miejsce – Barbara Surma (Zespół Szkół Medycznych)
II miejsce – Marta Więckowska (I LO)
III miejsce – Małgorzata Jeż (Zespół Szkół Medycznych)

my widzimy czując”

Wyróżnienie: Katarzyna Florian
(Zespół Szkół Medycznych).

kategoria powyżej 21 lat:

Wyróżnienie przyznano Annie Biedron z Miejskiego Domu Kultury nr 1 w Bytomiu.



Dodatkowo jury przyznało wyróżnienie dla Tomasza Malika z Bytomskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej za pracę pt. „Anioł”. Członek jury – Jan Szklany, znany niewidomy rzeźbiarz z Bielska-Białej, którego osiągnięcia przedstawialiśmy na łamach „NS” niespełna dwa lata temu, przyznał dodatkową nagrodę w postaci płyty CD, dla Przedszkola Miejskiego nr 21, za pracę „Śnieżynka” w uznaniu za zastosowanie niekonwencjonalnego materiału.

W sumie na konkurs wpłynęło 335 prac, głównie z bytomskich placówek, ale także z Katowic.

– Te nagrody należały się właściwie wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie – mówiła podczas uroczystego spotkania naczelnik Wydziału Edukacji UM w Bytomiu – Stefania Wawer. – Wszyscy wykazaliście bowiem zrozumienie potrzeby przekazywania tego świata, który my mamy możliwość

i szczęście oglądać wzrokiem, natomiast osoby poszkodowane przez los, tylko dotykiem. Dla nich wasze myśli, serca i wyobrażenia zostały przekazane w tych pracach.

Interesujące i jakże fachowe uwagi na temat prac jak i samej imprezy miał do przekazania także Jan Szklany:



– Cieszę się, że to, co na całym świecie stało się normalnością, u nas też wchodzi w rytm codziennego życia. Wy czujecie jak widzicie, my widzimy jak czujemy.

Artysta z Podbeskidzia, w trakcie zwiedzania wystawy, opisywał poszczególne prace i doradzał, czynił korekty, by w następnych tego typu konkursach prace były jeszcze lepsze.

– Myślę o zorganizowaniu aukcji tych prac – zdradził nam zamiary Grzegorz Rzeszutek. Pedagog szkolny trochę był niepokieszony, że wystawa, mimo wysłanego zaproszenia nie spotkała się z odpowiednim oddźwiękiem wśród tych, do których była adresowana – niewidomych. Ale to być może dlatego, że początki zawsze są trudne, a przecież to zupełna nowość. Nie tylko w Bytomiu.



– Już wiemy, że w następnej edycji zrezygnujemy z reliefów, skoncentrujemy się na rzeźbach. To sugestia członka jury Jana Szklanego – zapowiada Rzeszutek.

Każdy, kto zainteresowany jest wspieraniem bytomskiego środowiska w podobnych inicjatywach może skontaktować się z panem Grzegorzem pod nr telefonu 032. 281-03-77.

Jerzy Machura
fot. ina-press



W POLANICY

57-320 Polanica Zdrój
ul. Matuszewskiego 4

„Jantar” zaprasza

W centrum Polanicy Zdroju obok sanatorium „Wielka Pieniawa”, w Parku Zdrojowym jaśnieje JANTAR – Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy zakładu pracy chronionej JANTAR Sp. z o.o. ze Słupska. Obiekt zasługuje na miano luksusowego. Do dyspozycji gości są pokoje 1-, 2, 3-osobowe, także apartamenty.

– Wszystkie wyposażone w łazienki, TV SAT, radioodbiorniki, telefony i lodówki. Na miejscu – mówi **Grażyna Oczepa-Wójcik**, dyrektor ośrodka – znajdują się: restauracja, drink-bar, sauna, siłownia, solarium, fotel masujący, wanna z hydromasażem, kabina z natryskiem płaszczyznowym, magnetron – zabiegi do działania w polu magnetycznym, gabinet fizykoterapii, urządzenia do do zabiegów elektrycznych, wysokiej klasy aparat EKG.

Park Zdrojowy z pijalnią wody mineralnej, koncertami tamże, wędrówki szlakami turystycznymi, podziwianie pięknych Gór Stołowych dopełniają atrakcji i gwarantują udany wypoczynek w Polanicy Zdroju i w JANTARZE. Obiekt bez barier architektonicznych (z windą) dostosowany jest do przyjmowania osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach inwalidzkich. W sąsiadującym zakładzie przyrodoleczniczym można skorzystać z kąpieli mineralnych, solankowych, zawijań borowinowych itp. zabiegów. Najważniejsze źródła Polanicy to „Wielka Pieniawa” i „Józef” z wodami wodorowo-węglowo-wapniowymi. Klimat sprzyja leczeniu głównie schorzeń układu krążenia, przewodu pokarmowego i gastrologicznych.

– Staramy się być atrakcyjni dla naszych klientów – dodaje dyrektor Ośrodka. – Z myślą o nich przygotowaliśmy np. apartament z wygodnym stołem konferencyjnym, możliwością zainstalowania komputera itp. Nie ukrywam, że cieszy się dużym powodzeniem wśród gości



hotelowych, prowadzących swoje interesy handlowe w naszej miejscowości i okolicy.

Trzeba przyznać, że ośrodek od czasu otwarcia działa bardzo prężnie. Już teraz wiele terminów turnusów jest wykupionych w całości przez firmy bądź indywidualnych klientów. Pracownicy ze Słupska przyjeżdżają chętnie do Ośrodka na spotkania integracyjne, turnusy rehabilitacyjne i indywidualne pobyty z rodzinami, szczególnie w okresie ferii i wakacji. – Nie wyobrażam sobie jednak 80-90 proc. obłożenia obiektu na stałe – podsumowuje dyrektor G. Oczepa-Wójcik. – Musi być czas na potrzebne naprawy, remonty, itp. Jest przecież oczywiste, że proces inwestycyjny w takim obiekcie nigdy się nie kończy.

A pomysły mają rzeczywiście świetne. Obecnie próbują wcielić w czyn projekt stworzenia ogrodu zimowego. I trzeba przyznać, że doda on jeszcze większej urody Ośrodkowi, także w lecie.

*Iwona Kucharska
fot. ina-press*



JANTAR zaprasza na 14-dniowe turnusy rehabilitacyjne w terminach: 10.03 – 24.03; 16.09 – 30.09; 04.11 – 28.11.2001 r.

W cenie turnusu – 988 zł – oferuje zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę medyczną, 2 zabiegi dziennie i bogaty program kulturalno-oświatowy. Po uzgodnieniu telefonicznym istnieje możliwość organizacji turnusów w terminach innych niż podane w ofercie: tel. 074. 649-05-00, faks 074. 849-04-90



Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.

tel./faks 032. 253-05-41, 596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl.

Numer zamknięto: 20.02.2001 r.

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

WYKŁADNIA

Zwrot podatku VAT ma charakter systemowy

Poniżej przedstawiamy zapytanie **Jana Lacha**, dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, skierowane do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z prośbą o przekazanie stanowiska w sprawie zakresu i trybu stosowania przez ZPCh przepisów ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców.

Pismo zawiera pytania skierowane do pełnomocnika przez szefów KIG-R i KZRSiSN, które przedstawiliśmy w poprzednim numerze „NS”.

Publikujemy również odpowiedź na te kwestie **Elżbiety Modzelewskiej-Wąchal**, wiceprezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, z której jednoznacznie wynika, iż występując do urzędu skarbowego o zwrot – w określonej wysokości – wpłaconego podatku VAT, nie ma obowiązku składania 3-letniego sprawozdania z uzyskanej pomocy społecznej. Pozostaje jednak wiele innych niewiadomych, w tym – jedno z ważniejszych – czy ubieganie się o dofinansowanie oprocentowania kredytu będzie powodowało taki obowiązek.

**Ministerstwo
Pracy i Polityki Społecznej**
Biuro Pełnomocnika Rządu
do Spraw Osób Niepełnosprawnych
00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4

Warszawa, 2000-12-13

BON.077.I/6736/2000/MK

Pan
Tadeusz Gosztyła
Dyrektor Generalny
Urzędu Ochrony
Konkurencji i Konsumentów

Szanowny Panie Dyrektorze

W związku z wyznaczonym na dzień 1 stycznia 2001 r. terminem wejścia w życie ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców do Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych wpływają wystąpienia pracodawców osób niepełnosprawnych oraz organizacji tych pracodawców w sprawie zakresu i trybu stosowania przepisów tej ustawy.

Zgodnie z ww. ustawą organem nadzorującym pomoc publiczną dla przedsiębiorców jest Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Zwracam się więc z uprzejmą prośbą o przekazanie stanowiska w poniżej przedstawionych sprawach, które budzą wątpliwości pracodawców osób niepełnosprawnych i wymagają pilnego wyjaśnienia.

Stanowisko to będzie stanowić podstawę do jednolitego rozumienia i stosowania przepisów ww. ustawy – w odniesieniu do instrumentów zachęty i wspierania pracodawców

osób niepełnosprawnych, o których mowa w ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. Nr 123, poz. 776, z późn. zm.).

We wspomnianych wystąpieniach powtarza się przede wszystkim generalna kwestia, które ulgi podatkowe oraz preferencje i świadczenia przysługujące pracodawcom osób niepełnosprawnych, w tym prowadzącym zakłady pracy chronionej i zakłady aktywności zawodowej, są zaliczane do kategorii pomocy publicznej w świetle ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r.

Pracodawcy oczekują odpowiedzi na następujące pytania szczegółowe (cyt.):

1) „Czy zwrot zakładom pracy chronionej podatku VAT dokonywany przez urzędy skarbowe na podstawie ich decyzji jest pomocą w rozumieniu tej ustawy?

Jeżeli tak, to czy zakłady pracy chronionej ubiegające się o ten zwrot już w styczniu 2001 r. będą musiały przedstawić urzędowi skarbowemu pełną listę pomocy otrzymanej z tego i innych tytułów (ZUS, PFRON i inne) w ciągu ostatnich trzech lat.

Warto tu zwrócić uwagę, że zwrot podatku określony w ustawie o VAT nie jest wprost wymieniony w katalogu form związanych z pomocą publiczną (art. 4 ustawy)”.
2) „Czy powtarzalna pomoc systemowa – typu zwrot podatku VAT, składki ZUS – każdorazowo, comiesięcznie wymaga procedury przedkładania organowi udzielającemu pomocy informacji o pomocy już otrzymanej w okresie ostatnich trzech lat (art. 27 ustawy)?

Zauważyć należy, że w przypadkach dużych, kilkusetosobowych zakładów pracy chronionej stosunkowo częsta będzie sytuacja, w której suma pomocy z różnych źródeł w okresie ostatnich trzech lat może przekroczyć 1 mln EURO i czy w związku z art. 25 ustawy wymagana będzie tu każdorazowo opinia Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów?

Gdyby opinia była wymagana i była negatywna – to czy blokuje ona przyznanie ulgi obligatoryjnej w świetle innej ustawy?”

3) „Czy pomniejszenie świadczeń przedsiębiorstw na rzecz np. Funduszu Pracy lub Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych należy rozumieć jako pomniejszenie świadczeń należnych sektorowi finansów publicznych (co jest elementem definicji pomocy określonej w art. 4 pkt 1 ustawy)?”

4) „Wątpliwości budzi też sposób ustalania kwoty pomocy, o której mowa w ustawie; np. czy kwotą pomocy jest cała suma udzielonej pożyczki na preferencyjnych warunkach, czy tylko różnica między normalną (jak określoną) wysokością oprocentowania a oprocentowaniem preferencyjnym, faktycznie płaconym przed przedsiębiorcą?”

5) „Czy i w jaki sposób liczyć należy przedłużony okres karencji i spłaty pożyczki?”

Zwrot podatku VAT ma charakter systemowy

Przytoczone powyżej pytania nie zawierają wszystkich wątpliwości sygnalizowanych głównie przez pracodawców prowadzących zakłady pracy. Zgłaszają oni też potrzebę „określenia sposobów i technik liczenia różnych form pomocy”, z której mogą korzystać w sposób obligatoryjny lub fakultatywny, a o której mowa m.in. w ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Trzeba podkreślić, że sprawa ta dotyczy ponad 3,8 tys. podmiotów, które posiadają status zakładu pracy chronionej.

Ponawiając przedstawioną na wstępie prośbę, uprzejmie proszę ponadto o możliwie jak najpilniejszą odpowiedź, gdyż przekazanie zainteresowanym wyjaśnień jeszcze przed terminem wejścia w życie ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców przyczyni się do prawidłowego jej realizowania.

z poważaniem
Dyrektor Biura
Jan Lach

**WICEPREZES
URZĘDU OCHRONY
KONKURENCJI I KONSUMENTÓW**

Elżbieta Modzelewska-Wąchal

DDO-061-25W/2001/JP

Warszawa, dn. 24 stycznia 2001 r.

Pan Jan Lach
Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu
Do Spraw Osób Niepełnosprawnych
00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4

Szanowny Panie Dyrektorze,

W odpowiedzi na pismo z dnia 13 grudnia 2000 r. (znak BON.077.I/6736/2000/MK) dotyczące stosowania ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców, pragnę przedstawić następujące wyjaśnienia w tej sprawie.

Ad. 1

Zgodnie z art. 3 pkt 6) ustawy Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 1997 r. Nr 137, poz. 926) przez ulgę podatkową rozumie się przewidziane w przepisach prawa podatkowego zwolnienia, odliczenia, obniżki albo zmniejszenia, których zastosowanie powoduje obniżenie podstawy opodatkowania lub wysokości podatku. Ulgą podatkową jest jedną z form pomocy publicznej wymienioną wprost w art. 4 ust. 1 pkt a) ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców (Dz. U. Nr 60, poz. 704). Zwrot podatku VAT należy zaliczyć do kategorii obniżki albo zmniejszenia podatku. Tak więc ta forma pomocy jest wymieniona w ustawie.

Ad. 2

Zgodnie z art. 14a ust. 1 ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym (Dz.U. 11, poz. 50 z póź. zm.) prowadzący zakład pracy chronionej lub aktywności zawodowej ma prawo, w zakresie działalności tego zakładu, do otrzymania częściowego lub całkowitego zwrotu wpłaconej kwoty podatku od towarów i usług. Zwrot

ten następuje według zasad określonych w ust. 2-6 tego artykułu. Przepisy ustawy o VAT nie uzależniają dokonywania przez Urząd Skarbowy zwrotu we wnioskowanej przez podatnika kwocie, od formalnego wydania decyzji. W związku z powyższym, zwrot podatku w wysokości wykazanej we wniosku nie musi być potwierdzony decyzją i winien być zaliczony do czynności materialno-technicznych. Decyzja natomiast jest wydawana w sytuacji, gdy następuje ograniczenie wnioskowanej kwoty zwrotu lub w przypadku odmowy zwrotu. Decyzja ta nie ma charakteru konstytuowanego. Ma ona w tym przypadku charakter deklaratoryjny, jej przedmiotem jest określenie w prawidłowej wysokości kwoty należnego zwrotu, który przez podatnika został źle wyliczony lub wymieniony.

Obowiązek zwrotu podatku VAT dla Zakładów Pracy Chronionej wynika wprost z ustawy i ma charakter automatyczny (systemowy). W takich przypadkach, przedsiębiorcy składając wniosek o zwrot VAT-u nie muszą przedkładać Urzędowi Skarbowym informacji o pomocy już otrzymanej w okresie ostatnich trzech lat zgodnie z art. 37 ust. 1. Będą jednakże musieli składać te informacje ubiegając się o pomoc nieautomatyczną udzielaną na podstawie innych niż wyżej wskazane przepisy.

Ad. 3

Pomniejszenie świadczeń przedsiębiorców na rzecz np. Funduszu Pracy lub Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych należy rozumieć jako pomniejszenie świadczeń należnych sektorowi finansów publicznych zgodnie z definicją pomocy zawartą w art. 4. ust. 1 ustawy. Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy o finansach publicznych w związku z art. 45 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wchodzi w skład sektora finansów publicznych. Wszelkie obligatoryjne wpłaty, składki, opłaty itp., które na skutek różnych okoliczności mogą pozostać w dyspozycji przedsiębiorców są dla nich pomocą publiczną.

Ad. 4

W pewnych przypadkach dla obliczenia wielkości pomocy (rzeczywistej korzyści jaką otrzymał przedsiębiorca) należy przeliczyć jej wielkość na równą jej wartości dotacji. Taka sytuacja ma miejsce jeśli pomoc jest udzielana w formie kredytu preferencyjnego. W tym celu obliczany jest ekwiwalent dotacji netto (EDN). Sposoby przeliczania różnych form pomocy na równą jej wartość dotacji są określone w rozporządzeniu Rady Ministrów wydanym na podstawie delegacji z art. 11 ustawy. W przypadku pożyczki lub kredytu preferencyjnego, EDN jest równy różnicy między zdyskontowaną wartością odsetek od analogicznego kredytu udzielonego na warunkach komercyjnych a zdyskontowaną wartością odsetek płaconych od pożyczki lub kredytu preferencyjnego. Wzory dla obliczania EDN są zawarte w ww. rozporządzeniu.

Ad. 5

Okres karencji spłaty pożyczki stanowi element pomocy udzielonej przedsiębiorcy. W związku z tym należy go odpowiednio uwzględnić przy obliczaniu EDN. W przypadku przedłużonego okresu spłaty pożyczki wielkość pomocy należy liczyć według wzorów podanych w rozporządzeniu, przy czym okres kredytowania (N) powinien być zwiększony o czas trwania przedłużonego okresu spłaty pożyczki. W sposób analogiczny należy liczyć wielkość pomocy w przypadku przedłużonego okresu karencji.

Szkolenia, doradztwo i nie tylko

Przedstawiamy nieautoryzowane fragmenty wystąpienia Marcina Zębatego, naczelnika Departamentu Małych, Średnich Przedsiębiorstw i Rzemiosła Ministerstwa Gospodarki. Miało ono miejsce 29 stycznia na spotkaniu przedstawicieli ZPCh i ich organizacji zorganizowanym przez Śląski Oddział Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej.

Podstawą działań rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw do końca roku 2002 jest dokument „Kierunki działań rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw”, który został przyjęty w 1999 r. przez Radę Ministrów. Są tam zawarte różnorakie zadania dla różnych resortów, różnych organów władzy publicznej w dziedzinie pomocy dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Na początku chciałbym jednak powiedzieć państwu o czymś, co jest chyba najważniejsze. Od początku tego roku obowiązuje nowa ustawa Prawo o działalności gospodarczej. Ona w art. 53 stwierdza, że: *Państwo stwarza w poszanowaniu zasad równości i konkurencji korzystne warunki dla funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw.*

Aby można było mówić o pomocy dla takich przedsiębiorstw potrzebna jest jego definicja. Właśnie ta ustawa zdefiniowała, co należy rozumieć przez małe i średnie przedsiębiorstwo. I tylko te przedsiębiorstwa, tak zdefiniowane, mogą starać się o pomoc ze środków, którymi dysponuje Departament Rzemiosła, Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

Małe przedsiębiorstwo to – jak mówi ustawa – takie, które zatrudnia 49. pracowników, czyli takich osób, które pracują w oparciu o umowę o pracę przede wszystkim. Poza tym

ustawa wprowadziła inne ograniczenia, które raczej w polskich realiach nie mają dużego znaczenia. Są one przyjęte za wytycznymi Unii Europejskiej, w związku z czym raczej nie będą ograniczać państwa. Na przykład w małym przedsiębiorstwie roczny przychód netto nie może przekraczać 7 mln euro, co jest kwotą dużą jak na polskie warunki, a w przypadku spółek suma ta nie może przekraczać 5 mln euro. Jest jednak jeszcze jeden warunek, bardzo ważny w przypadku spółek – nie można uważać za małe przedsiębiorstwo takiej spółki, w której więcej niż 25 proc. udziałów należy do średniej albo dużej.

Jeśli chodzi o średniego przedsiębiorcę, to praktycznie nie ma żadnych różnic, z wyjątkiem jednego przypadku, gdy przedsiębiorca zatrudnia do 249 osób, roczny przychód nie może przekraczać 40 mln euro, a suma finansowa w przypadku spółek 27 mln euro. I ostatnie zastrzeżenie: nie jest podmiotem zależnym od dużego przedsiębiorstwa – znów kryterium stanowi 25 proc.

Tak zdefiniowane przedsiębiorstwa mogą starać się o pomoc ze środków, którymi dysponuje nasz departament. Dokument, o którym już wcześniej wspomniałem – „Kierunki działań rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw” obowiązuje od maja 1999 r., ale tak naprawdę pierwsze działania, w których udzielana jest pomoc wymierna były w 2000 r. To był pierwszy rok, w którym z budżetu państwa przyznano nieco powyżej 20 mln zł dla przedsiębiorców małych i średnich.

Przed wszystkim ruszyliśmy z programem, my czyli nasz departament oraz Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, która powstała z Polskiej Fundacji Promocji i Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Agencja może łączyć środki pomocowe, czyli pochodzące z PHARE, ale nie tylko, i środki budżetowe. Większość tych programów zrealizowaliśmy w 2000 roku, w 2001 roku będziemy je realizować

za pomocą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Ma ona dobrych ekspertów, dobrych fachowców od różnych form pomocy oraz organizuje Krajowy System Usług, to jest sieć ośrodków mniej więcej równomiernie rozsianych na terenie całego kraju, obecnie jest ich sto kilkadziesiąt, dokładnej liczby nie znam, bo ona się stale powiększa. Są to ośrodki, które mają pewne programy dostarczać bezpośrednio do przedsiębiorstwa.

Co zostało zeszłego roku zrobione za te przeszło 21 mln złotych? Ruszyliśmy z systemem szkoleń dla przedsiębiorców realizowanych przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, a w zeszłym roku jeszcze Fundację. W tym systemie szkoleń były trzy punkty. Przede wszystkim powołano z tych kilkudziesięciu ośrodków szkolących w Krajowym Systemie Usług 30 punktów kalkulacji szkoleń. Przedsiębiorcy mali i średni, którzy brali udział w różnych szkoleniach, seminariach i kursach, mogli otrzymać częściowy wzrost kosztów uczestnictwa w tych szkoleniach. W 2000 roku dofinansowanie mógł uzyskać właściciel firmy, osoba zarządzająca, a także pełnomocnik lub prokurent w przypadku spółki, pod warunkiem, że szkolenie było zgodne z profilem działalności firmy oraz dotyczyło zagadnień związanych z jej prowadzeniem i kierowaniem. Z tego programu szkoleń skorzystało ponad 8 tys. osób z ponad 4 tys. przedsiębiorstw. Na jedną firmę przypadła pomoc łącznie ponad 1 tys. złotych. Może to się wydawać niezbyt dużo, ale przedsiębiorcy, po okresie wahania, zaczęli dosyć chętnie korzystać z takiej formy pomocy. Łączna wartość wypłaconych refundacji to ponad 6 mln złotych, a całkowity koszt zrefundowanych szkoleń to ponad 11 mln złotych, czyli ponad połowa całego programu, co wydaje mi się najważniejsze. Najwięcej refundacji uzyskały szkolenia: kompetencje menedżerskie, marketing i zarządzanie oraz zarządzanie finansami.

Szkolenia, doradztwo i nie tylko

Drugi ze wspomnianych punktów to powstanie, także w sieci Krajowego Systemu Usług, 87. punktów konsultacyjno-doradczych dla przedsiębiorców. Prowadzone były bezpłatne usługi doradcze dofinansowane z budżetu „Kierunków działań rządu...”. Podejmowane tam były podstawowe zagadnienia przede wszystkim dla tych przedsiębiorców, którzy niedawno zaczęli działalność, np. na temat prawno-administracyjnych aspektów prowadzenia działalności oraz zarządzania firmą. W październiku 2000 roku rozszerzono te usługi doradcze także w zakresie wykorzystania zasobów informatycznych. Chodzi tutaj głównie o internet. Z usług tych punktów konsultacyjno-doradczych skorzystało prawie 20 tys. osób.

Trzeci punkt to już zaawansowane usługi doradcze – w mniejszej ilości najlepszych ośrodków wybranych z Krajowego Systemu Usług, także dofinansowanych z tego budżetu w wysokości 60 proc. ceny. Mogły obejmować specjalistyczne doradztwo z zakresu marketingu, finansów, prawa, planowania i zarządzania zasobami ludzkimi, produkcji, innowacji i innych dziedzin. Budżet tego projektu został wykorzystany na wykonanie 322. dofinansowanych usług dla 189. małych i średnich przedsiębiorstw.

W tym roku preliminowane środki na wykonanie działań rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw to ponad 70 mln zł, czyli prawie 3,5 raza więcej. Będzie więcej środków na szkolenia, ale większość tego przyrostu pójdzie na inne zadania. Te 70 mln zł, jeśli zatwierdzi je Sejm (jest to wypowiedź przed zatwierdzeniem budżetu – przyp. red.), to jest to, czym dysponuje nasz departament i Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Natomiast część zadań wykonują inne agendy rządowe, np. Komisja Papierów Wartościowych i Giełd.

Prowadzono także promocję jakości i w tym celu zrefundowano przedsiębiorcom część wydatków związanych z procesem uzyskiwania certyfikatu ISO. Ubiegać się o tę refundację mógł

każdy mały i średni przedsiębiorca, który korzystał z doradztwa i złożył wniosek o uzyskanie certyfikatu systemu jakości. Łączna liczba złożonych wniosków to 467, natomiast refundację uzyskało 125. przedsiębiorców. W sumie wypłacono refundację na kwotę ok. 1,5 mln złotych.

To były główne działania związane z pomocą, z bezpośrednim dofinansowaniem przedsiębiorców. Drugim takim głównym komponentem, być może najważniejszym w ogóle, na które idą środki z budżetu „Kierunków...” jest rozpowszechnianie aktualnych informacji o polskim systemie prawnym, o możliwościach korzystania ze środków pomocy, które są ulokowane w różnych organach, np. w Krajowym Urzędzie Pracy, w Powiatowych Urzędach Pracy, w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i innych. W związku z tym departament podjął się, częściowo również we współpracy z Fundacją, a obecnie Agencją, publikacji materiałów potrzebnych przedsiębiorcom, wśród których znalazły się m.in.: „Zasady organizacji funkcjonowania funduszy poręczeń kredytowych”, „Wspieranie rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw ze środków Funduszu Pracy”, „Co czeka przedsiębiorców po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej – ochrona środowiska”, „Co czeka przedsiębiorców po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej – prawo pracy”, „Jak stworzyć własną firmę”, „Partner przedsiębiorcy” i inne. Oprócz tego, w ramach poszerzania zakresu dostępu do informacji, Departament Małych i Średnich Przedsiębiorstw, we współpracy z Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej przygotowuje bazę danych zawierających – w języku polskim – syntezę aktów prawnych UE. Chodzi głównie o dyrektywy związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Docelowo, pod koniec tego roku, ma być tych aktów 7 tys. Poza tym w Ministerstwie Gospodarki trwają prace nad stworzeniem teleinformatycznego systemu informacji o eksporcie.

W systemie tym, który ma być także dostępny w internecie, mają się znaleźć docelowo zarówno oferty handlowe przedsiębiorstw z zagranicy skierowane na polski rynek, jak i przedsiębiorców polskich zainteresowanych eksportem, przede wszystkim w kierunku zachodnim. Oprócz tego w tej bazie mają się też znaleźć informacje gospodarcze, prawne, o warunkach eksportu.

W zeszłym roku, w ramach działań programu „Kierunki działań rządu...” były organizowane 32 seminaria w różnych rejonach kraju, na temat możliwości dostępu do źródeł finansowania.

Jeśli chodzi o ten rok, to na pewno kontynuowane będą dofinansowanie szkoleń oraz funkcjonowania punktów konsultacyjno-doradczych i specjalistycznych, ale być może na trochę zmienionych warunkach.

Trzeci filar w tych kierunkach działań rządu to zmiany w prawie. Przede wszystkim znówelizowano kodeks cywilny. W toku tych prac minister finansów obiecał, że jeśli znówelizuje się kodeks cywilny i wprowadzi tam umowę leasingu, to wtedy będzie można leasing w miarę czytelnie ująć w przepisach podatkowych. Ta nowelizacja może pomóc tym firmom, które korzystają z tej formy dostępu do środków trwałych. W Ministerstwie Finansów został przygotowany projekt ustawy o dopłatach do oprocentowania kredytów eksportowych, o stałych stopach procentowych. Chodzi głównie o to, żeby umożliwić korzystanie z usług banków komercyjnych, które udzielają kredytów eksportowych w oparciu o stałe stopy, co znakomicie ułatwia kalkulacje ekonomiczne.

Czego się nie udało zrobić w tym zakresie? Nie udało się na razie sfinalizować zmiany ustawy o zamówieniach publicznych. Druga sprawa to nowelizacja ustawy o podatku od osób fizycznych. Rząd zapowiedział działania w tym kierunku.

Oprac.

Robert Dudzik

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.